Należytość pocztową opłacono gotówką.
Cena 15 groszy
Nr. 21. Kraków, 24 maja 1936 r. Rok XII.

DZWON NIEDZIELNY




Na Jasnej Górze nawa bazyliki i wnętrze Cudownej Kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej, przed której obrazem w niedzielę złoży ślubowanie młodzież akademicka z całej Polski, obierając Ją za swoją Patronkę.

CZY JESTEŚMY CHRZEŚCIJAŃSTWA PRZEDMURZEM?

Na widok niesionych w pochodach 1-go maja portretów Lenina i Trockiego po ulicach wielkich miast polskich, z których usunięto policję, by demonstrantów nie drażniły mundury symbolizujące władzę państwową dzisiejszego ustroju — i to w pochodach zorganizownych legalnie, a niekrępujących się niczem w wiwatach na cześć Moskwy, Kominternu, jego triumfów w Hiszpanji, i w wykrzykach przeciw religji, państwa i armji, po tem wszystkiem, co „zapachniało rewolucją“ według słów prof. Bartla, — prasa polska alarmuje opinję publiczną, że sytuacja w kraju staje się z każdym dniem poważniejszą, że zaczyna się upodabniać do Francji, gdzie już zwyciężył wspólny front ludowy, tak dziś u nas robiony za wszelką cenę... Nadciąga nad Polskę — wołają publicyści — obca nawalnica, która pod płaszczykiem frazesu demokratycznego kryje polityczne barbarzyństwo, kryje charakter niepolski, kierownictwo żydowskie i zuchwałą rękę komunistyczną. Od żydowskiego Bundu poprzez ruskich socjalistów do PPS. i części radykalnych ludowców, tworzy się ten wspólny front jako oparcie dla przyszłego rządu i jego rzekomo polskiej polityki. W tej arce Noego — powiedział ktoś trafnie — znajdują się wszystkie okazy i próbki prądów wrogich naszej tradycji, narodowemu i katolickiemu charakterowi społeczeństwa. Wszystko to zabiega, zmawia się, spiskuje...

I czemże byłoby zwycięstwo naszego frontu ludowego poprzedzające triumf komunizmu, jeżeli nie wstępem do utraty niepodległości państwowej z takim trudem wywalczonej? Krwawy zwycięski przewrót komunistyczny pociągnąłby za sobą (nieukrywane dziś przez komunistów w planach) przyłączenie sowieckiej Polski do sowieckiej Rosji, albo zaraz zbrojną interwencję Niemiec, które nie pozwoliłyby na takie sąsiedztwo... Widzimy tedy, że „pakt nieagresji“ zawarty teraz przez socjalistów w Polsce z komunistami „dla niezaostrzania

stosunków w ruchu robotniczym", jest umową o zawieszenie broni ze zdrajcami kraju, z wrogami jego niepodległości, jest paktem z obcą agenturą przygotowującą zniszczenie Polski, wrogi najazd... Taki oto alarm podnosi obóz narodowy, widząc, do czego socjalistów doprowadziło kierownictwo żydowskie, pod którem zatracają się resztki różnic między socjalizmem a komunizmem...

A w tej samej chwili prasę katolicką obiegają wieści osobliwe z Watykanu. Tam na światowej Wystawie Prasy Katolickiej jest sala polska; zwiedzano ją na inauguracji z zaciekawieniem, jakie obudziła jej dekoracja przez malarza, któremu Papież w swoim letnim pałacu w Castelgandolfo powierzył malowanie domowej kaplicy. Tutaj za tło dla katolickiej prasy polskiej prof. Rozen dał symboliczny obraz Polski jako matki świętych i jako tarczy chrześcijaństwa: Wawel otaczają postacie polskich świętych, męczenników za wiarę i bohaterów wiodących boje w obronie Chrześcijaństwa.

Właśnie w przeddzień otwarcia Wystawy Papież przyjmując pielgrzymkę węgierską, rzucił myśl związaną z treścią polskich malowideł Rozena. Kiedy Prymas Węgier wspomniał, że 250 lat temu Stolica Apostolska przyczyniła się do odsieczy oblężonej przez potęgę muzułmańską stolicy węgierskiej, Papież porównał epokę ówczesną z naszą erą, dopatrzył się podobieństwa między dzisiejszem niebezpieczeństwem komunistycznem a groźbą, jaką półtrzecia wieku temu stanowiły dla kultury chrześcijańskiej zamiary władców Wschodu. Dziś podobnie jak wówczas — powiada — istnieje wspólny wróg, który zagraża Kościołowi i państwu, rodzinie i społeczeństwu. Słowa Ojca św. możemy przyjąć my Polacy, jakgdyby były do nas skierowane, ze względu na to, czegośmy dokonali w walkach, o których mówił, ze względu na rolę, jaką w dziejach odgrywała Polska — to Chrześcijaństwa Przedmurze — i jej zwycięstwa ostateczne nad jego wrogiem czy ongi pod Wiedniem, czy pod Warszawą w 1920...

Już opinja narodowa zdaje sobie sprawę z sytuacji, która dziś czyni z nas ponownie granice zasięgu kultury chrześcijańskiej na Wschodzie i zmusza Polaków do zajęcia dawnych obronnych pozycyj, dostosowanych oczywiście do wymagań doby obecnej. Przed trzema wiekami mieliśmy do czynienia z wrogiem zewnętrznym, któremu można było przeciwstawić bohatersko ramię zbrojne Rzplitej. Dziś — jak mówi Papież — wróg podważający godność osobistą, grożący wszystkiemu aż po ognisko domowe i wspólnotę państwową i społeczną, przenika nas. Przeniknął gwałtem lub podstępem, przebiegłością, przybierając pozory najlepszych rad, którym wielu daje się zwieść, bo niebezpieczeństwa nie dostrzega, a wielu niestety posuwa się aż do wspomagania go chociażby przez ciche sprzyjanie, spoglądanie przez palce, jeśli nie przez okazywanie jawne względów tej sile, mającej już w swym programie ruinę społeczną, zniszczenie, podobnie jak było w wiekach walki z Półksiężycem, przed którego panowaniem ocaliła Europę Polska, ta tarcza chrześcijan, o czem na watykańskiej Wystawie prasowej przypomina w sali polskiej łaciński napis: Polska Chrześcijaństwa Przedmurze.

Papież, jak tylekroć przedtem, tak i teraz w wielkiej mowie na otwarciu tej Wystawy, przestrzega przed powszechnem niebezpieczeństwem komunizmu, podważającego świętość rodziny i zwalczającego religję, a lęka się najbardziej jego propagandy wtedy, gdy przyjmuje formy mniej gwałtowne i napozór mniej jaskrawe, aby łatwiej dotrzeć do kół mniej dla siebie dostępnych i osiągnąć przynajmniej tolerancję, stanowiącą już nieocenioną wartość dla sprawy zła. Ułatwia triumfy komunizmowi wszystko, co zezwala na brak publicznej kontroli nad moralnością i zabrania przeciwdziałania nowopogaństwu, z którem właśnie łączy się niemoralność pod pozłotą wyrafinowanej cywilizacji materjalnej. Nie tyle o sam Kościół nieprzezwyciężony lęka się dziś Papież, ile o instytucje społeczne i państwowe czysto ludzkie i ziemskie, zagrożone postępami komunizmu. Ogłasza więc, że tylko Kościół katolicki jest oporą niezastąpioną, bo cóż poza Kościołem pozostaje po spustoszeniu przez wolną myśl i liberalizm? A w Kościele jako szczególnie w chwili obecnej opatrznościową oporę widzi w Akcji Katolickiej.

I ostrzega, że złą politykę prowadzą ci, co powstrzymują swobodny rozwój Kościoła, bo temsamem rezygnują z cennych wartości, jakie wyłącznie Kościół może zapewnić ładowi publicznemu, prawdziwemu pokojowi i dobru powszechnemu. Państwo w tym celu musi korzystać zwłaszcza z działalności Kościoła w dziedzinie wychowania młodzieży, życia rodzinnego, szkoły, prasy i wpływu na szerokie masy ludu. Papież przestrzega przed ciemną nocą, jaka pod wpływem bezbożników zapada nad cały świat — i chciałby, żeby to, czego obrazem jest Wystawa Prasy Katolickiej, dało im odpowiedź pełnemi wiary słowami: Zostań z nami Panie, boć się ma ku wieczorowi...

A my, rozważając słowa Namiestnika Chrystusowego, przyrównującego dni nasze, kiedy nieraz już pachnie w ulicach rewolucją, z erą naszych bojów o zwycięstwo Krzyża nad Półksiężycem, zastanówmy się nad napisem świecącym na Wystawie w sali polskiej: Przedmurze Chrześcijaństwa. Czy niem jest w tej chwili Polska, nad którą według prasy narodowej nadciąga nawałnica obca, wrogą ręką sprowadzana? Czy Stolica Apostolska może na tę tarczę obronną dzisiaj liczyć?... „Gdy widzimy tyle zaślepienia w obliczu olbrzymiego niebezpieczeństwa — mówi Pius XI — gdy ci, co łączyć się winni w obronie już nietylko religji, lecz samej cywilizacji, uchylają się od swoich obowiązków, zwracamy się tylko do Boga, w którym pokładamy całą ufność i do modłów nawołujemy..." A Biskupi polscy, modląc się o zwycięstwo Chrystusa w krajach, w których zawładnął duch ciemności, wzywają do nieugiętej u nas walki z bezwstydem i brudem, z poniewieraniem sakramentalnej świętości małżeństwa, z lodowatym egoizmem, z bezlitosnym wyzyskiem — i to walki nietylko obronnej, lecz i zdobywczej, apostolską gorliwością pozyskującej dusze dla Chrystusa, gdyż zastraszająco szerzy się już u nas nowoczesne pogaństwo...

Otóż czy dzisiejsza Polska może stać się ponownie Chrześcijaństwa Przedmurzem? Niechaj na to trwożne pytanie odpowie zawsze polskim sercom pociechę przynosząca Jasna Góra. Cały kraj ze wzruszeniem na nią w tych dniach spogląda. Stamtąd idzie na Polskę uradowanie. Niedziela przyszła stanie się dniem historycznym, do którego z inicjatywy ś. p. ks. rektora Szwejnica w Warszawie, a pod kierownictwem ks. Biskupa Szlagowskiego od paru lat przygotowywała się w całej Polsce młodzież akademicka, ta młodzież, w której ręku wszak przyszłość narodu i państwa... Kilkanaście pociągów zewsząd ją zwozi na Jasną Górę do stóp Królowej Polski na akt ślubowania, że „wiary naszej bronić i według niej rządzić się będziemy w życiu naszem osobistem, rodzinnem, społecznem, narodowem i państwowem" — bo „wierzymy mocno, że Ojczyzna miła wtedy tylko potężna i szczęśliwa będzie, gdy przy Tobie i Synu Twoim jako córa najlepsza wytrwa na wieki" — i dlatego „Królowę Korony Polskiej na wieczne czasy za Matkę i Patronkę polskiej młodzieży akademickiej obieramy i oddajemy pod Twoją przemożną opiekę wszystkie wyższe uczelnie i całą Polskę..."

Co dopiero w Ostrej Bramie Metropolita wileński, łącząc się przez radjo z całą Polską, wznowił śluby króla Jana Kazimierza z roku 1656, obierając ponownie Bogarodzicę za Królowę narodu i modląc się do Niej: „Wyciągnij nad nami dłonie błogosławiące, panuj i władaj nad nami, stań na czele naszych rządów i wojskom polskim hetmań, by wiernie trwały na Twoim ordynansie, jako przednia straż Chrześcijaństwa". A młodzież akademicka w olbrzymiej większości przeciwko młodej lewicy, do frontu komunizującego wciągniętej, mężnie stająca, ślubuje na Jasnej Górze, że „zawsze i wszędzie stać będzie przy świętej wierze Kościoła Katolickiego w synowskiej uległości dla Stolicy Apostolskiej..."

Czy manifestacja ta, imponująca treścią i liczbą, nie jest jasną odpowiedzią na wszelkie zakusy bezbożników, by odebrać nam przyszłe pokolenia? W tej właśnie młodzieży kraj nasz ma w walce z niebezpieczeństwem komunistycznem mocne przedmurze i ze spokojem po owych jasnogórskich ślubach swoich synów i córek zapewnić może zaniepokojonego Ojca św. w przeddzień 80-tej rocznicy urodzin, że Polska i nadal będzie Chrześcijaństwa Przedmurzem i Tarczą. Bo taka przyszłość narodu, jaka jego młodzież. A w ślad za młodą inteligencją pójdą i synowie chłopów i robotników.

CZYTAJCIE!

Encyklikę Leona XIII „Rerum Novarum" (o sprawie robotniczej). Cena 30 gr.

Encyklikę Piusa XI „Quadragesimo anno" (o kwestji robotniczej i odnowieniu ustroju społecznego) w naukowem opracowaniu ks. dr. J. Piwowarczyka (tekst polski i łaciński, oraz objaśnienia) cena 3.30 zł.

Zamawiać w Księgarni Krakowskiej, Kraków, ul. św. Krzyża 13.



Z misyj w Suchej.

KRYSZTAŁ

Parowa Fabryka Cukrów i Czekolady

W KRAKOWIE

poleca znane ze swej wyborowej jakości.

CUKIERKI i CZEKOLADY

Na Niedzielę szóstą po Wielkiejnocy.

EWANGELJA: Jan XV. 26. 27 i XVI. 1—4.

Onego czasu: Mówił Jezus uczniom swoim: Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego ja wam poślę od Ojca, Ducha prawdy, który od Ojca pochodzi, on o mnie świadectwo dawać będzie: i wy świadectwo wydawać będziecie, bo ze mną od początku jesteście. To wam powiedziałem, abyście się nie gorszyli. Wyłączą was z bożnic: ale idzie godzina, że wszelki, który was zabija, mniemać będzie że czyni posługę Bogu. A to wam uczynią, że nie znają Ojca, ani mnie. Ale to wam powiedziałem, abyście, gdy godzina przyjdzie, wspomnieli na to, że ja wam powiedziałem.

Pan Jezus nie tai przed nami drogi, którą nam trzeba iść za Nim, byśmy, gdy przyjdzie doświadczenie Boże, wiedzieli, że Zbawiciel to wszystko przewidział i dopuścił dla większego pożytku dusz naszych i byśmy naonczas nie zwątpili. Trudności i niebezpieczeństwa mogą być różnej natury i ze wszech stron. Zeszłej niedzieli rozważaliśmy, że bałwochwalstwo jest powszechnym grzechem naszych czasów. Miejmy się na baczności! Opowiadają o Napoleonie, że nosił się z myślą urządzenia w Paryżu galerji wszystkich bogów z całego świata na wzór Panteonu rzymskiego. Byłaby to ciekawa rzecz, ale może będzie pożyteczniej, gdy zestawimy bożków naszych dni. Może i naszego odnajdziemy.

Lekarz Lauvergne opisuje swe spostrzeżenia przy śmierci różnych osób. Opowiada o śmierci bogatego kupca, któremu nic zdrożnego nie można było zarzucić. Przeczuwając już swój koniec, rozporządził majętnością, poprosił kapłana o Ostatnie Sakramenta św. Wszystko było w porządku. Słabość zaczęła się zwiększać; w gorączce popadł w półświadomość i majacząc: sprzedawał, kupował, wypożyczał i t. p. Nadeszła chwila konania: podnosi się nagle, otwiera oczy szeroko i krzyczy: pieniędzy! ja chcę pieniędzy! Przyniesiono woreczek z monetami. Przeciągnął po nim zimną ręką z lubością..., lecz po chwili już charczącym głosem, woła: jeszcze pieniędzy! Położono znów kilka nowych rolek przed jego szkliste oczy. Ale wciąż wołał: pieniędzy, pieniędzy! Jeszcze nowe złoto położono, jak dziecku do zabawy. Osłabł, jeszcze ostatnie oddechy, wargi jednak się poruszają. Jeden z obecnych zbliża ucho i jeszcze wyrozumiał: pieniędzy, jeszcze więcej pieniędzy — z temi słowy zmarł. Oto potężny bożek — pieniądz. Czasy, kiedy żydzi tańczyli wokoło złotego cielca, nie przeminęły. I dzisiejsze czasy są pod znakiem tego bożka. Niesamowita moc pieniądza opanowuje serca bardzo wielu. Miłują oni złotego bożka z całego serca, ze wszystkich sił, ponad wszystko; on jest ich pociechą i nadzieją. Wszystko się w nich obraca koło pieniądza. Najmniejszy zysk ich rozwesela, a zasmuca nic nieznacząca strata. Dla wielu zatruło się życie, gdy opuścił ich ten bożek. Gdybyście chcieli ich rozpalić, to tylko złotem im zabrząknąć: pogonią za niem do ostatka sił, jak psy za lisem.

„Gdy moje przykazania opuścicie, przekleństwo będzie waszym udziałem". Złoty bożek czyni niewolnikami swych czcicieli. Pożądanie zabiło w ich sercach wszystko, coby mogło ich ratować. Dla nich cześć, miłość, szczerość, współczucie, religja jest niczem, gdy tylko da się zdobyć pieniądz. Wdowy mogą wylewać łzy, sieroty skomleć, lament nieszczęśliwych ich ofiar o niebo o pomstę uderzać, mogą im zagrażać sądy ludzkie i Boskie, to ich nie wstrzyma. Są bez żadnego uczucia, poza pragnieniem pieniądza nie mają żadnej religji oprócz tej, co się nazywa pieniądzem. Stają się religijnymi, o ile w ten sposób łatwiej mogą zbierać zyski. Czy już nie Judasze? „Co mi dacie, a wydam wam Jezusa?" Żądza złota nie zna sumienia: kłamstwo, krzywoprzysięstwo, podstęp i inne zbrodnie nie przestraszają ich. Co ich obchodzą przekleństwa za wydarty nieuczciwie, a ciężko zapracowany grosz, nienawiści przez nich spowodowane? Jeden notarjusz mówił: „Księże, pytasz mnie o spostrzeżenia z mojej praktyki, gdy przychodzą do mnie w sprawie spadków lub uprawomocnienia zapisów? Moje doświadczenie jest takie: w sprawach pieniężnych niema rodzeństwa, niema rodziców, milknie nawet bojaźń Boża. Pieniądz rozrywa nawet najściślejsze związki. W tym względzie nie różnią się od siebie ni prostaczkowie, ni wyższe warstwy. Pieniądz jest tyranem wszystkich. Są wypadki, że po trupach swych rodziców idzie się po majątek. Okrutny to bożek! On wznieca wojny, on wyrządza krzywdy, wołające o pomstę do nieba. On i jedynie on jest winien tej strasznej biedzie dzisiejszej, bo chleba nie brakuje, tylko nieuczciwa spekulacja doprowadziła świat do nędzy. O! uciekajmy od tego bałwana! Z drugiej strony wolno, a nawet obowiązkiem jest być oszczędnym. Nie będzie bałwochwalstwa, gdy tylko cześć Bogu należna i miłość bliźniego nie ucierpią. Ale ostrożnie, bo nie napróżno pieniądz w ustach Pana Jezusa zwie się mamoną niesprawiedliwości.

„Błogosławieni ubodzy duchem". Sam pieniądz, o ile nie stanie się celem życia i o ile nie czyni człowieka służalcem tej mamony, jest pożyteczny i wielce pomocny. Można go i dobrze używać. „A ja wam powiadam: Czyńcie sobie przyjacioły z mamony niesprawiedliwości: aby, gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków" (Łuk. 16, 9). W Piśmie świętem ma jałmużna wielkie pochwały i wiele zależy na szali naszego zbawienia. Gromadzić pieniądz, gdy bliźni ginie, gdy masy głodują, nazywa się: kłaniać się złotemu cielcowi. W godzinie śmierci połysk złota nie rozjaśni duszy, a złoty klucz nie otworzy nieba. Nie dajmy się opanować cielcowi ze złota! Lecz niekoniecznie trzeba dużo mieć, by być jego sługą, samo chciwe usposobienie, któreby chciało wszystko dla siebie zagarnąć i uganianie za pieniądzem z pominięciem Boga, — czyni wyznawcą tego bożka. Gdy przeciwnie, można być bardzo bogatym — choć to trudniej przychodzi: „Łatwiej jest wielbłądowi przez dziurę igielną przejść, niż bogatemu wnijść do królestwa niebieskiego" (Mat. 19, 24), a umieć pieniądzem służyć Bogu i dobrej sprawie.

Pamiętajmy, że Bóg tylko i wyłącznie On jest naszym Panem, a celem życia jest zbawić swą duszę. X. St. M.

KALENDARZYK TYGODNIOWY

24 maja Niedziela: Najśw. Marji Panny Wspomożenia Wiernych
25 „ Poniedziałek: Grzegorza VII papieża
26 „ Wtorek: Filipa Nerjusza w.
27 „ Środa: Bedy w., Doktora Kościoła
28 „ Czwartek: Augustyna z Kanter.
29 „ Piątek: Marji Magdaleny de Pazzis p.
30 „ Sobota: Feliksa p. m., *Wig. Zesłania Ducha Św.* (post ścisły)

Myśli wybrane z Encykliki Piusa XI. „Quadragesimo anno"

(według przekładu Ks. dr. J. Piwowarczyka)

Pierwszymi (więc) i bezpośrednimi apostołami robotników winni być sami robotnicy, jak i apostołowie przemysłowców i kupców winni z ich własnych szeregów pochodzić.

...Młodzież sposobiąca się do kapłaństwa winna się do niego dobrze przygotować przez gorliwe studjum społeczne.

...Przy obronie praw osób prywatnych trzeba uwzględniać interesy przedewszystkiem ludzi słabych i biednych.

Nawet i wśród katolików byli tacy, którzy niechętnie patrzyli na próby organizacji robotniczej, węsząc w nich ducha socjalizmu lub rewolucji.

Władza państwowa (bowiem) nie może niszczyć prawa własności prywatnej, bo natura jest jego źródłem, nie wola ludzka; może tylko jego używanie ograniczać i do dobra ogółu dostosowywać (Enc. Leona XIII „Rerum Novarum").

Ani kapitał bez pracy, ani bez kapitału praca istnieć nie może. (Enc. „Rerum Novarum").

...Sam już fakt, że z jednej strony jest taka olbrzymia liczba ludzi bez własności, a z drugiej małe koło jednostek bogatych nad miarę, dowodzi w sposób niezbity, że bogactwa, tak obficie w naszym okresie „industrjalizmu" wytwarzane, nie są sprawiedliwie rozdzielane i nie według zasad słuszności przydzielone poszczególnym warstwom społecznym. Dlatego z całą stanowczością i usilnością należy w tym kierunku zdążać, by przynajmniej w przyszłości dokonywał się sprawiedliwszy podział dóbr wytwarzanych, tak, by tylko w słusznej mierze gromadziły się w rękach ludzi bogatych, a natomiast by dość szerokim strumieniem rozchodziły się wśród pracowników.

Dla matki dom rodzinny i jego życie stanowić winny najważniejsze pole działania i troski. A jest straszliwem nadużyciem, które za wszelką cenę należy zwalczać, jeśli matki z powodu szczupłości zarobków ojca muszą poza domem szukać pracy zarobkowej z zaniedbaniem właściwych swych prac i obowiązków, przedewszystkiem wychowania dzieci.

...Tak zbyt niskie, jak i zbyt wysokie zarobki stają się przyczyną bezrobocia.

W obecnych warunkach (jednak) popyt i podaż pracy ludzkiej na t. zw. rynku pracy dzieli ludzi na dwie klasy, na dwa fronty bojowe, spory zaś między niemi zmieniają rynek pracy na plac boju, na którym te armje ostrą z sobą toczą walkę. I niema nikogo, ktoby nie rozumiał, że trzeba jaknajprędzej usunąć to zło, które całą ludzkość porywa ku zgubie. Warunkiem jednak koniecznym prawdziwego uleczenia jest usunięcie tego przeciwieństwa i utworzenie należycie zorganizowanych członów społecznego organizmu, mianowicie „stanów zawodowych", do którychby należeli ludzie nie na mocy swego stanowiska na rynku pracy, ale zależnie od funkcji społecznej, z którą są związani przez pracę. Jak bowiem sąsiedzka łączność skłania mieszkańców poszczególnych miejscowości do wiązania się w gminy, tak też wykonywanie tego samego zawodu, tak gospodarczego, jak i innego, pobudza ludzi do tworzenia pewnych stowarzyszeń lub korporacyj. ...Natomiast sprawy, przy których szczególne interesy pracodawców lub pracobiorców szczególnej wymagają troski lub ochrony, mogą być oddzielnie przez obydwie strony rozpatrywane lub rozstrzygane, stosownie do warunków sporu.

Zupełnie (bowiem) słusznem jest żądanie zastrzeżenia pewnych rodzajów dóbr dla państwa, ponieważ posiadanie tych dóbr daje taką potęgę, że jej ze względu na bezpieczeństwo państwa nie można prywatnym osobom zostawiać.

„Socjalizm, czy jako teorja, czy jako zjawisko historyczne, lub jako „akcja" praktyczna, jeśli prawdziwie jest socjalizmem, nie da się pogodzić z dogmatami Kościoła katolickiego... jego bowiem pogląd na społeczeństwo różni się zasadniczo od chrześcijańskiego poglądu" (zaprzecza bowiem lub nie uwzględnia wszelkiego nieziemskiego, nadprzyrodzonego celu jednostki i społeczeństwa, które według nauki chrześcijańskiej są przeznaczone w pierwszym rzędzie ku czci i chwale Stwórcy oraz do zdobycia szczęścia doczesnego i wiecznego. Uw. red.)

Choć socjalizm, jak wszystkie błędy, mieści w sobie część prawdy (czemu zresztą papieże nigdy nie przeczyli), opiera się jednak na podstawie takiej swoistej nauki o społeczeństwie, która się z chrześcijaństwem nie godzi. Dlatego sprzecznemi pojęciami są określenia: socjalizm religijny, socjalizm chrześcijański; nie można być równocześnie dobrym katolikiem i prawdziwym socjalistą. — Wyrokiem tym... obejmujemy również... socjalizm, jako ruch w dziedzinie wychowania i oświaty.

Pod adresem zbłąkanych kieruje Ojciec św. Pius XI takie słowa: Obyż zechcieli usłuchać naszego wołania! Obyż powrócili do ojcowskiego domu, który opuścili, i już pozostali tam, gdzie jest ich właściwe miejsce, mianowicie w jednym szeregu z tymi, którzy, ściśle wykonując wskazówki, podane przez Leona XIII, a przez Nas uroczyście przypomniane, usilują przebudować ustrój społeczny w myśl Kościoła, w duchu społecznej sprawiedliwości i miłości!

...Podczas, gdy martwa materja wychodzi z warsztatu gospodarczego uszlachetniona, człowiek staje się w nim gorszym i pospolitszym. Na to opłakane zepsucie duchowe... jeden jest tylko właściwie skuteczny środek zaradczy: wyraźny i szczery powrót ludzkości do nauki Ewangelji, mianowicie do przykazań Tego, Który Sam ma słowa żywota — słowa, które nigdy nie przeminą, choć niebo i ziemia przeminą.

Prawdziwe (zatem) współdziałanie wszystkich na rzecz dobra powszechnego, wtedy tylko nastąpi, kiedy poszczególnych członków społeczeństwa przeniknie do głębi świadomość, że są członkami wielkiej rodziny, dziećmi jednego Ojca Niebieskiego, nawet jednem ciałem w Chrystusie...

Szczepanów w czasie jubileuszu św. Stanisława.



Obchód rocznicy Encyklik społecznych.

Polacy, Katolicy! W rocznicę wydania przez Papieża Leona XIII wiekopomnej „karty świata pracy", zawartej w encyklice „Rerum Novarum" z 15. V. 1891, oraz w rocznicę wydania przez Piusa XI „karty chrześcijańskiego ustroju społecznego korporacyjnego" w encyklice „Quadragesimo anno" z 15. V. 1931 obchodzić będziemy wszyscy w niedzielę 24 maja 1936 r. Katolickie Święto społeczne.

Polacy, Katolicy! Przeżywamy dziś wyjątkowe chwile! Do serc zakrada się zwątpienie, a do umysłów bezład! W państwach ościennych wre gorączkowa praca zbrojenia; nas zaś dzielą walki partyjne i klasowe, frazes i puste hasła! Gospodarstwo krajowe nie w naszych jest rękach! Mamy rzesze bezrobotnych po wsiach i miastach, miljony znajdują się na obczyźnie! Międzynarodowe wolnomyślicielstwo, socjalizm i komunizm pragną rozbić jedność Narodu, stępić patrjotyzm, obniżyć poziom moralny życia, ześwieczczyć szkoły, rozprzęgnąć rodziny polskie! Tylko Naród zjednoczony i moralnie zdrowy może stawić czoło grozie tych niebezpieczeństw! Dajmy dowód, że powaga chwili znajduje nas zjednoczonych i pełnych wiary w religijne i moralne moce katolicyzmu.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI W KRAKOWIE.

N i e d z i e l a 24 m a j a. G o d z. 9-ta: Formowanie się pochodu na ul. Straszewskiego między Domem Katolickim a Wawelem. Organizacje przychodzą ze sztandarami. — G o d z. 9.30: Wymarsz do kościoła Marjackiego. — G o d z. 10: Nabożeństwo w kościele Marjackim, poczem pochód do Domu Katolickiego. G o d z. 12: Uroczysta akademja w „złotej sali". — W razie niepogody pochód odpada.

NASZE HASŁA:

Żądamy, by stosunki pracy opierały się rzeczywiście na sprawiedliwości a nie na wyzysku stosowanym przez kapitalizm!

Domagamy się podniesienia warstw: robotniczej i włościańskiej do równowartościowych stanów w republikańskiej Polsce!

Domagamy się zaprzestania walk klasowych a zjednoczenia się w ustrój korporacyjny!

Głosimy, że polscy robotnicy powinni należeć do polskich katolickich związków zawodowych!

Głosimy, że surowa sprawiedliwość społeczna oraz uczynna, na duchu Ewangelji oparta miłość bliźniego ma być fundamentem całej Polski pracującej, a nie nienawiść klasowa wszczepiana przez marksowski międzynarodowy socjalizm i komunizm!

POLACY, KATOLICY! WEŹCIE JAKNAJLICZNIEJSZY UDZIAŁ W ŚWIĘCIE KATOLICKO - SPOŁECZNEM!

Zapoznajmy się z myślą chrześcijańsko-społeczną!

W Księgarni Krakowskiej, Kraków, ul. św. Krzyża L. 13 są do nabycia następujące dzieła:

Leon XIII a kwestja robotnicza — J. Puchałka, cena 30 gr.

„Towarzyszu na słówko" (o hasłach i frazesach bezbożnego socjalizmu i komunizmu). Dziełko to nadaje się do masowego rozpowszechniania, zwłaszcza w okolicach przemysłowych. Cena 50 gr.

Socjalizm i Chrześcijaństwo, ks. Jan Piwowarczyk. Cena 50 gr.

Idea chrześcijańsko - społeczna w jej historycznym rozwoju — J. Puchałka. Cena 30 gr.

Należytość można przesłać także w znaczkach pocztowych.

Robotnicy! Wpisujcie się do Chrześcijańskich Związków Zawodowych: Kraków, ul. Stolarska 7. II. p.

Ze spraw polskich.

KTO U NAS SZERZY BOLSZEWIZM DUCHOWY?

Właśnie w chwili, gdy otwarto w Watykanie międzynarodową Wystawę Prasy Katolickiej i na niej osobny dział polski, omawia ks. Kaczmarek w „Ruchu Katolickim" prasę wolnomyślicielską w Polsce. Są to pisma wpływowe, które zwalczają Kościół lub odnoszą się doń obojętnie. Taksamo zaś, jak ta prasa z „Wiadomościami Literackiemi" na czele, niszczy w Polsce życie religijne literatura wolnomyślna, znajdująca chwalców i protektorów na stanowiskach urzędowych: bezbożnicy właśnie zostają laureatami. Wszystko zdaje się na to wskazywać — powiada autor — że ruinę dusz, pożary świątyń i bolszewizm duchowy w Polsce chce przygotowywać książka, gazeta i wykład publiczny, obrabiając naprzód umysły inteligencji, za któremi pójdą pięści ludu...

„JUDEO POLONIA".

Polska stała się kulturalnym i politycznym ośrodkiem żydostwa światowego. Jeden z polskich publicystów zebrał odpowiednie dane i wykazał, że dzisiaj w Polsce znajdują się wszystkie ośrodki duchowego życia żydów dla całego świata. Właściwie stolicą ich stał się Kraków, jako siedziba tajnych naczelnych władz żydowskich, wydających tajne rozkazy, którym podobno posłuszni są bezwzględnie żydzi we wszystkich innych krajach. W ostatnich czasach nieopodal Wawelu obradowało pokolei kilkanaście bardzo ważnych zjazdów jawnych i tajnych. W Warszawie obok mnóstwa centralnych żydowskich organizacyj społeczno - kulturalnych, politycznych i gospodarczych, są dwie międzynarodowe ich wyższe uczelnie: instytut nauk judaistycznych i seminarjum religijne. Ale ośrodkiem naukowym żydostwa jest Wilno, drukujące dla całego świata talmudy i tam też mieści się ich instytut naukowy, stanowiący rodzaj akademji umiejętności. Najwyższa szkoła rabinów, przyjmująca ludzi z dyplomami uniwersyteckiemi jest w miasteczku Mirze na wschodnich kresach Polski, jedyny zaś religijny uniwersytet żydowski jest w Lublinie i mieści się we wspaniałym nowoczesnym gmachu. Wszystko to razem tworzy kuźnię, w której wykuwa się broń na coraz umiejętniejsze zawojowywanie Polski — z wdzięczności za gościnę na naszej ziemi.

KRZYWDA URZĘDNICZA.

Urzędnicy na niższych szczeblach drabiny administracyjnej po dziś dzień żyją pod wrażeniem wyrządzenia im dotkliwej krzywdy podczas przeszeregowania i wogóle przez zmianę ustawy uposażeniowej. Toteż raz za razem odzywają się w prasie głosy urzędników na ten temat, a teraz zwłaszcza uwagi swoje zwracają pod adresem posłów, którzy w Sejmie stali się obrońcami ich praw, jak ks. prałat Lubelski i gen. Żeligowski. Twierdzą, że nowa ustawa uposażeniowa pozbawiona jest zasad sprawiedliwości, że jest nieetyczna. Jeden z urzędników jako największe zło tej ustawy wskazuje podzielenie społeczeństwa na klasy. Do pierwszej zaliczono wojsko, policję, straż graniczną i straż więzienną. Do drugiej zaś dopiero pozostałe rzesze urzędników. W ten sposób wykopano przepaść między poszczególnemi warstwami społeczeństwa. Zwraca się uwagę na to, że praca biurowa, zwykle wykonywana w nieodpowiednich warunkach zdrowotnych, niezmiernie nużąca i wyczerpująca nerwowo, kończy się bardzo często chorobą płuc. Nie można więc tak wielkiej różnicy robić między pracą urzędnika biurowego a służbą w policji czy straży granicznej, którą już wynagrodzono korzystniej przez liczenie do wysługi emerytalnej roku służby kalendarzowego za 16 miesięcy. Ktoś przytoczył fakt, że starszy posterunkowy w służbie śledczej, o wykształceniu elementarnem, po paru latach służby ma wyższe pobory od wicestarosty, który ukończył wyższe studja, ma kilkanaście lat służby, zasłużył się w pracy niepodległościowej i sterał siły na wojnie. W sprawie świeżo przeprowadzonych awansów ktoś zwrócił uwagę, że o ile pójdą one dalej w tem tempie, to każdy urzędnik w czasie swej 35-letniej służby nie będzie mógł więcej jak raz awansować. Ostatnio awansowało 4% urzędników, a więc każdy urzędnik przy tej skali może awansować raz na 25 lat. Pocóż tedy pragmatyka urzędnicza przewiduje awanse, skoro przy dzisiejszym systemie jest to tylko fantazją. Urzędnicy domagają się zatem równomiernego, sprawiedliwego uposażenia, bez podziału na klasy uprzywilejowane oraz automatycznego awansu do wysokości grup przewidzianych pragmatyką służbową, przyczem awanse automatyczne nie musiałyby być regułą, bo jednostki wybitne i tak mogłyby awansować wcześniej z wyboru.

W OBRONIE PRAW NABYTYCH.

Najliczniejszy i najpoważniejszy związek pracowników Kolei Państwowych, „Zjednoczenie Kolejowców Polskich", na zgromadzeniu w Warszawie wystąpił w obronie nabytych praw emerytalnych, a rezolucja jego ma treść ogólniejszego znaczenia. Stwierdza ona, że ubezpieczenie emerytalne pracowników publicznych stanowi jedno z ogniw ogólnospołecznego systemu zabezpieczenia ludziom pracy — spokojnej starości, jest ono podstawą bytu wysłużonych pracowników i ich rodzin, stanowi materjalny dobytek ich życia, uzasadniony długoletnią pracą i oparty na opłatach emerytalnych. Toteż ubezpieczenie to nie powinno podlegać żadnym uszczupleniom lub pogorszeniom. Świat pracy bowiem nie może ponosić odpowiedzialności za przerost wydatków na zaopatrzenia emerytalne, które wynikły jedynie z polityki emerytalnej władz państwowych. Względy równowagi budżetowej nie mogą być argumentem umniejszania nabytych praw emerytalnych. Ze względów zatem ogólnopaństwowych i społecznych niezbędne jest, aby przyszłe przepisy emerytalne, oparte na wynikach prac komisji dla zbadania całokształtu zagadnienia emerytalnego, ustaliły zasady systemu emerytur, usuwając dotychczasową zmienność przepisów, a zachowując prawa nabyte. Przepisy te winnyby wyrównać także wstecz uszczuplenia praw emerytalnych.

ANTONI ROTHE
FABRYKA ŚWIEC KOŚCIELNYCH
poleca znane ze swej dobroci wyroby
KRAKÓW, ULICA SŁAWKOWSKA L. 20.
TELEFON NR. 121-74. — ROK ZAŁOŻENIA 1789.

7 WIKTOR IGNACY GUTOWSKI.

ŹRÓDŁO WODY ŻYWEJ.

Dziennik podróży do Ziemi Świętej i na Wschód R. P. 1934.

Po zwiedzeniu synagogi byliśmy zobaczyć w niedalekiej kaplicy kamień duży, który miał służyć Chrystusowi za stół do spożycia wraz z uczniami jakiegoś posiłku po zmartwychwstaniu. Następnie byliśmy na najwyższem wzgórzu nad Nazaretem w pięknej białej świątyni Chrystusa - Pasterza. Jest tam w absydzie kościoła u góry figura Chrystusa-Chłopa, pasącego owieczki. Ładnie to wygląda. Przy kościele jest wielki zakład naukowy OO. Salezjanów. Wspaniały stamtąd widok roztacza się na wszystkie strony. Nazaret „Kwiat Galilei" pod nami w stronę południa świeci domkami białemi wśród zieleni ogrodów i drzew cyprysowych, figowych i palmowych.

Po obiedzie ruszyliśmy autami przez równinę Esdrelońską do Hajfy i na górę Karmel. Jadąc, widzi się naraz po lewej stronie wspaniałą kopułę góry Tabor, mały Hermon, wioski Naim i Sulam, dalej góry Gelboe. W przerwie między górami miasteczko Dżenin. Ku zachodowi podłużne wzgórze z najwyższem wzniesieniem, wysuniętem w morze, to Karmel 550 m. nad poziomem morza. Na szczycie tym znajdowały się kiedyś ołtarze do składania ofiar przez Eljasza Jehowie i inne ołtarze kapłanów Baala. Ze wzgórka wystającego, t. zw. „Wzgórka Kapłanów" Eljasz strącił proroków Baala do potoku Kison, który płynie równiną Esdrelońską. Prócz kolei żelaznej jest tu droga, która i w starożytności prowadziła od morza do Semek za Jordan i do Damaszku. Jak Hajfa u podnóża Karmelu wysunięta jest w morze, tak na północ z Hajfy, Akka, ostatnia twierdza Krzyżowców, kąpie swoje stare mury w falach morza Śródziemnego.

Po paru godzinach drogi wjeżdżaliśmy na szczyt góry Karmel, sławnej nietylko z ołtarzy Eljaszowych, ale i z jego groty pod ołtarzem kościoła. Jest to kościół „Gwiazdy Morza" — Matki Boskiej Szkaplerznej. Ojcowie Karmelici mają tam schronisko „Stella Maris" i likiery sławne z ziół na Karmelu.

Po nabożeństwie i zwiedzeniu pobieżnem góry i miasta o nowoczesnym raczej wyglądzie, jak i przyjrzeniu się przechodniom w różnych strojach, autom, karawanom z wielbłądów, kawiarniom z Arabami, palącymi nargile, palmom na dalszym horyzoncie nad morzem i okrętom w porcie, wróciliśmy do Nazaretu na kolację i porządnie zasłużony odpoczynek.

27. marca (wtorek).

Kana Galilejska. Tyberjada. Góra Błogosławieństw. Kafarnaum.

Już wczesnym rankiem wyruszyliśmy w drogę nad jezioro Genezaret (jezioro Genezaret ma długości 20 klm., szerokości 9 klm.). W przejrzystem, rannem powietrzu, ze wzgórza El Chanuk za Nazaretem, na północ widać miasteczko muzułmańskie Sefurjeh, dawne Seforys, miejsce urodzenia św. Joachima, ojca Panny Marji. Dziś jeszcze leżą tam gruzy kościoła Krzyżowców. Dalej dwie wioski muzułmańskie, podobne raczej do ruin, jak zresztą wszystkie wioski w Palestynie. Cztery ściany z białego, zwykłego wapienia, parę dziur w ścianach jako okna i większy otwór, służący za drzwi — oto domki arabskie. I jeszcze jakiś biały mur rozwalony i jeszcze domki jak wyżej, trochę kamieni, badyle, wielkie kaktusy, figa, koza, owca, osiołek, gdzieś źródełko i trochę dzieciaków w koszulach niewiadomo jakiego koloru, bo wszystko brudne — oto wieś arabska w Palestynie. Zdaleka jednak wygląda to malowniczo. Jedziemy ciągle po pochyłościach wzgórz, niewiele bo niewiele zielonych, porosłych trawką, wpośród której bielą się kamienie. Widać i pola uprawnego trochę, może pszeniczka, może jęczmień. Zdaleka na północny - wschód widać Kanę Galilejską, do której jedziemy. Stajemy wreszcie przed kościołem, dzieciarnia już nas otacza, polecając małe, tandetne stągiewki na wodę na pamiątkę i prosząc o „bakszysz". W kościele widzę pierwszy dobry obraz w ołtarzu, przedstawiający Chrystusa na uczcie przemieniającego wodę w wino. W podziemiu świątyni jest zagłębienie, w którem umieszczono stągwie o kształcie dawnym i na miejscu cudu, jak podaje tradycja. Przed kościołem studnia, z której miała być czerpana woda, którą na prośbę Matki Chrystusa kazał przynieść do stołu biesiadnego i rzekł do sług: „Czerpajcież teraz, a donieście przełożonemu wesela..." A gdy skosztował przełożony wesela wody, która się stała winem, rzekł do oblubieńca: „Wszelki człowiek pierwej kładzie wino dobre, a gdy się napiją, wtedy podlejsze. A tyś dobre wino zachował aż do tego czasu" (Jan 11., 8—10).

W Kanie Galilejskiej, prócz tego kościoła, zbudowanego na ruinach starożytnej świątyni, jest jeszcze kościół św. Bartłomieja (Natanaela), który to lekceważył sobie Nazarejczyków, a po poznaniu Jezusa sam Mu wyznał wiarę, że jest Mesjaszem.

Z Kany Galilejskiej droga prowadzi w górę i mija wioskę Lubieh, gdzie generał Junot w r. 1790 wydał bitwę wojskom tureckim. Dalej jeszcze na lewo wznosi się wydłużone wzgórze Hattyn (316 m. nad poziomem morza). Tu się skończyło królestwo Jerozolimskie, tu 4 lipca 1187 roku Saladyn na czele 2 tysięcy kawalerji i 50 tysięcy piechoty muzułmańskiej pobił wojska chrześcijan i zadał klęskę całemu chrześcijaństwu w Palestynie.

Dalej po drodze na lewo wzgórze Hatżeret en Nazara — Kamieni Chrześcijan. Tu miało być rozdzielenie chleba. Siedmiu bochenkami i paru rybami nasyciło się cztery tysiące samych mężczyzn, nie licząc kobiet i dzieci (Mateusz XV., 32—38).

Ujrzeliśmy też niebawem i całe jezioro Genezaret na 212 m. niżej poziomu morza Śródziemnego, jak na dłoni. Zjeżdżamy z dość dużej pochyłości w dół drogą, wijącą się jak wąż. Już jesteśmy na prawo, to na lewo wśród zieleni na pochyłości gór. Na dole widać Tyberjadę; jakieś wille, zabudowania, domki europejskie i arabskie i baszty wysunięte w wodę z czasów Tyberjusza. Dużo drzew, palmy i nad wodą drzewa podobne do naszych wierzb, eukaliptusy. Ale nie zatrzymujemy się w Tyberjadzie, jedziemy dalej. Po prawej stronie w bagnisku nad jeziorem parę drzew i jakieś domki rudery — to Magdala, w której najdłużej przebywała swawolna niewiasta, później pokutnica i święta — Marja, zwana Magdaleną.

Dalej podobnie przedstawia się Betsaida, miejsce rodzinne Piotra, Andrzeja i Filipa.

W odległości może 2 klm. przed Kafarnaum po lewej stronie jest wzgórze zwane Górą Błogosławieństw. Na tej pochyłości według prawdopodobieństwa, jakby na kobiercu zieleni i kwiatów, jedną stroną schylonym ku morzu, Chrystus powiedział najcudowniejszą naukę, jaką ludzkość zna. To, co Ewangeliści zapisali, nie jest zapewne wszystko, ale niewątpliwie samo najważniejsze:

„I szły za nim wielkie rzesze od Galilei i Dekapolu i z Jeruzalem i z Żydowskiej ziemi i z Zajordania. A widząc Jezus rzesze, wstąpił na górę, a gdy usiadł, przystąpili ku niemu uczniowie jego" (Mat. IV., 25 i V., 1) i z wielką ciekawością oczekiwali na Jego słowa. Chrystus wstał i zdjął nakrycie głowy, rozejrzał się po zebranych rzeszach, które oczekiwały Jego pociechy. Popatrzył na taflę cudnego jeziora i wzgórza Go otaczające, na kwiaty u stóp Swoich, a odwróciwszy się do biednego — wynędzniałego ludu, westchnął i zaczął pocieszać, mówiąc:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dział prawniczy.

Opieka społeczna.

Orzecznictwo Najw. Tryb. Adm. w sprawach inwalidzkich.

1. Potrzeba badania przez lekarzy specjalistów dla przyznania zaopatrzenia inwalidzkiego wojennego. Inwalidzka Komisja odwoławcza stwierdziła u inwalidy pewien stan chorobowy. Zachodzi pytanie, czy inwalida ten może zarzucać w skardze wniesionej do Najw. Tryb. Adm., że Komisja powinna była zarządzić specjalistyczne zbadanie przez lekarzy specjalistów i zasięgnięcie ich opinji co do związku przyczynowego cierpienia ze służbą wojskową. **Zarzut taki nie jest uzasadniony.** Niema bowiem przepisu, któryby z faktem stwierdzenia pewnych cierpień łączył obowiązek Komisyj inwalidzkich zasięgania od spesjalistów opinji co do związku przyczynowego cierpienia ze służbą wojskową. Z przepisów rozp. wykonawczego z r. 1923 poz. 132 Dz. U. i przepisów instrukcji dla inwalidzkich Komisyj odwoławczych wynika, że potrzeba badania przez lekarzy specjalistów i zasięgania ich opinji co do związku przyczynowego cierpienia ze służbą wojskową — pozostawione jest wyłącznie **ocenie Komisyj inwalidzkich.** Tak orzekł **Najw. Tryb. Adm.** w Wyroku z 9 stycznia 1935 L. rej. 10831/31.

2. Renta wdowia po inwalidzie wojennym. Wedle art. 14 ust. 3 ustawy z r. 1921 względnie z r. 1922 poz. 608 Dz. U. o zaopatrzeniu inwalidzkiem, wdowa po inwalidzie wojennym **zdolna do pracy** otrzymuje **30 procent** renty zasadniczej i dodatku kwalifikacyjnego inwalidów, zaś **50 procent** otrzymuje **wdowa niezdolna do pracy,** o ile jest zajęta wychowaniem **małoletnich dzieci,** lub o ile wskutek **stałej słabości cielesnej lub umysłowej** poświadczonej przez lekarza urzędowego nie może zarabiać **1/3 przeciętnych zarobków zdrowej kobiety** w danym zawodzie i w danej miejscowości. Czy opierając się na tym przepisie wdowa utrzymująca **pasierbów,** może domagać się podwyższenia renty wdowiej- **Najwyższy Trybunał Adm.** orzekł z Wyroku z 18 września 1934 L. rej. 857/32, że **niema ona prawa do podwyższonej renty wdowiej,** albowiem z przytoczonego przepisu wynika, że to podwyższenie jest normą **wyjątkową,** której przyznanie jest **uzależnione od nieudolności wdowy do zarobkowania,** spowodowanej bądź koniecznością wychowywania dzieci, bądź takim stanem zdrowia wdowy, który nie daje jej możności osiągania z pracy swej zarobków we wysokości dokładnie w tym przepisie określonej. O ile zaś chodzi o wychowywanie dzieci, to wobec wyjątkowego charakteru omawianego przepisu, przyjąć należy, że ustawodawca nie miał na myśli **dobrowolnego zajęcia się wdowy wychowywaniem dzieci** wogóle, lecz tylko ten wypadek, gdy wychowywanie dzieci będzie dla wdowy jej **prawnym obowiązkiem,** który w myśl zasad prawa cywilnego zwykle ciąży na rodzicach, a w razie gdy ojciec nie żyje **na matce,** więc ten obowiązek dotyczy tylko wychowywania **własnych dzieci** przez wdowę, a nie dzieci pozostałych z poprzedniego małżeństwa zmarłego inwalidy **czyli pasierbów.**

3. Samodzielne zarobkowanie jako okoliczność wykluczająca zaopatrzenie sieroce w myśl ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkiem. Wedle art. 17 ustawy z r. 1921 względnie art. 22 ustawy z r. 1932, poz. 31 Dz. U. z r. 1935 **nie należy się zaopatrzenie sieroce w razie samodzielnego zarobkowania sieroty. Najwyższy Trybunał Adm.** wyjaśnił w Wyroku z 13 czerwca 1934 r. L. rej. 136/132, że ustawodawca miał na myśli **nie każdy fakt zarobkowania,** lecz tylko **takie zarobkowanie,** które daje sierocie możność **samodzielnego, a więc niezależnego od rodziny i odpowiedniego dla swego stanu utrzymania się.** Odnośne okoliczności winny być zatem przez władze orzekające ustalane przy uwzględnieniu warunków, miejsca i czasu. Wstrzymanie zaopatrzenia sierocego już na tej tylko podstawie, że dana sierota zarobkuje samodzielnie bez zbadania, czy zarobek ten posiada wyżej wspomniane warunki — nie jest więc słuszne.

4. Zaopatrzenie inwalidzkie osób pozostałych po inwalidzie lub poległym. Izba skarbowa w pewnym wypadku nie uwzględniła prośby matki, pozostałej po **synie poległym na wojnie** o zaopatrzenie po tym synie, uzasadniając odmowę tem, że prosząca ma **zamożnego męża,** obowiązanego do jej utrzymania, przeto poległy syn nie byłby jej **jedynym żywicielem.** Prosząca wniosła następnie odwołanie do Ministerstwa Skarbu, wywodząc, że **z mężem nie żyje od lat kilku i mąż nie daje jej utrzymania,** więc polegly syn **byłby jej jedynym żywicielem,** a wedle art. 20 ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkiem z r. 1921 poz. 195 Dz. U., jeżeli inwalida wojenny, polegly lub zmarły wskutek służby wojskowej był lub byłby został jedynym żywicielem rodziców, otrzymują oni zaopatrzenie inwalidzkie o ile nie są zaopatrzeni lub są niezdolni do zarobkowania. Ministerstwo Skarbu odrzuciło powyższe odwołanie **a Najwyższy Trybunał Adm.** w Wyroku **z 7 kwietnia 1933 L. rej. 2462** uznał powyższą odmowę słuszną z następujących powodów. Z brzmienia art. 20 ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkiem wynika, że prawo do zaopatrzenia rodziców po poległym, uzależnione jest nietylko od faktycznego braku zaopatrzenia lub niezdolności do zarobkowania rodziców, ale w pierwszym rzędzie od tego, **czy polegly był lub byłby został ich jedynym żywicielem.** Skoro więc w danym wypadku nie zaprzeczono, że **ustawowy obowiązek utrzymywania ciąży na mężu proszącej i że ten byłby w stanie ją utrzymywać,** należałoby przyjąć, że polegly na wojnie jej syn nie byłby został jedynym jej żywicielem, ile że przez pojęcie **„żywiciela“** w ogólnym tego słowa znaczeniu rozumieć należy nietylko osobę, która drugiej osobie dostarcza potrzebnych środków do życia, lecz także osobę, która będąc **prawnie** do dostarczenia jej tych środków **obowiązana,** jest w stanie obowiązek ten spełnić, a obojętnem jest, czy dana osoba swój obowiązek żywiciela rzeczywiście spełnia, bo o to może być pozwaną na drodze sądowej, a zaniechanie tego dochodzenia nie może stwarzać dla osób trzecich, w tym wypadku dla Skarbu Państwa subsydjalnego obowiązku do dostarczania zaopatrzenia.

Z USTAWODAWSTWA PRACY.

Prawo pracy, t. j. regulujące pracownictwo czyli stosunek między pracodawcą a pracownikiem stanowi bardzo obszerną dziedzinę, na którą składa się mnóstwo przepisów ustawowych. Są dwa **zasadnicze działy ustawodawstwa,** które regulują stosunki powstające z umowy o pracę, a mianowicie z jednej strony przepisy **Kodeksu zobowiązań** zawarte w art. 441—477, a z drugiej strony **ustawy i rozporządzenia szczegółowe.** W szczupłych ramach działu prawniczego nie sposób omówić szczegółowo wszystkich tych przepisów, dlatego w niniejszym artykule ograniczymy się do treściwego przeglądu najważniejszych przepisów z powyższej dziedziny.

Pracownicy umysłowi.

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z 16. III. 1928 Dz. U. Nr. 35 odnosi się tylko do osób wyczerpująco w tem rozporządzeniu wyliczonych, a więc osób spełniających czynności administracyjne, nadzorcze, biurowe, kancelaryjne, personelu artystycznego, lekarskiego, dziennikarzy, telefonistów i telegrafistów, akwizytorów oraz tych sprzedawców i ekspedjentów sklepowych i księgarskich, którzy ukończyli 6 klas szkoły średniej, albo ukończyli zawodową szkołę dokształcającą i odbyli dłuższą praktykę w przedsiębiorstwach, określoną rozporządzeniem Min. Opieki Społ. z 14. VII. 1930 Dz. U. Nr. 74. Rozporządzenie o pracy pracowników umysłowych określa zawarcie umowy, prawa i obowiązki stron (zakaz konkurencji, wynagrodzenie, wydanie świadectwa), rozwiązanie umowy (za wypowiedzeniem i bez), regulamin pracy i karalność za naruszenie przepisów.

Robotnicy.

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z 16. III. 1928 Dz. U. Nr. 35 poz. 324 zawiera przepisy normujące kwestje podobne jak wyżej rozp. o pracownikach umysłowych. Odnosi się ono do **wszystkich robotników** z wyjątkiem robotników, zatrudnionych **w rolnictwie, leśnictwie, ogrodnictwie** oraz w zakładach pracy ściśle z rolnictwem związanych, a nie posiadających przeważającego charakteru przemysłowego lub handlowego (np. w młynie, który przeważnie miele zboże, wyprodukowane przez jego właściciela, t. zn. młyny gospodarcze), oraz z wyjątkiem **służby domowej i dozorców domowych.** W zakładach pracy zatrudniających powyżej 4 robotników, winien każdy robotnik posiadać książeczkę obrachunkową, której treść reguluje rozporządzenie z 8. XI. 1928 Dz. U. Nr. 96.

Uczniowie przemysłowi.

Pracę uczniów przemysłowych (np. terminatorów u krawca, szewca i t. p.) regulują art. 111—125 prawa przemysłowego z 7. VI. 1927 Dz. U. Nr. 53 znowelizowanego w latach 1932—1934. W myśl tegoż prawa warunki tyczące się nauki, winny być ustalone umową pisemną, a jeżeli uczeń jest małoletni, umowa winna być podpisana przez ojca lub opiekuna. **Bezpłatne zatrudnianie** uczniów przemysłowych jest wzbronione jak również przyjmowanie przez pryncypałów wynagrodzenia za naukę uczniów.

Ciąg dalszy nastąpi.

Zmiana Rządu w Polsce.

W dniu 15 maja premjer Kościałkowski przedłożył dymisję całego gabinetu Panu Prezydentowi Rz. P., który utworzenie nowego rządu powierzył gen. Składkowskiemu. Konferencje z ministrami trwały zaledwie kilka godzin i tegoż dnia wieczorem lista nowego gabinetu była gotową do podpisu, wobec czego zaprzysiężenie nowomianowanego rządu mogło się odbyć na Zamku nazajutrz. Zmiany zaszły na urzędzie premjera oraz ministrów spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, opieki społecznej i przemysłu i handlu. — Oto pełna lista:

Premjer i minister spraw wewnętrznych — gen. dyw. dr. FELICJAN SŁAWOJ-SKŁADKOWSKI (ur. 1885 pod Warszawą, medycynę kończył w Krakowie i jako lekarz służył w Legjonach: po wojnie był w wyższej szkole wojennej w Paryżu, generałem został w 1924, poczem zajmował szereg wysokich stanowisk w min. spr. wojsk., w latach 1926—1931 był ministrem spr. wewn., wreszcie szefem administracji wojskowej w min. spr. wojsk. jako podsekretarz stanu). Wicepremjer i min. skarbu — inż. Eug. Kwiatkowski. Min. spraw zagran. — Józ. Beck. Min. spr. wojsk. — gen. Tad. Kasprzycki. Min. wyzn. i ośw. publ. — prof. Wojc. Świętosławski. Min. sprawiedliwości — dr. Witold Grabowski (ur. w r. 1898 na Kaukazie, po studjach prawniczych był ochotnikiem w formacji Żeligowskiego, poczem przeszedł szereg stopni w sądownictwie polskiem, od 1930 prokuratorem Sądu Apel. w Warszawie). Min. rolnictwa i ref. rolnych — Jul. Poniatowski. Min. przemysłu i handlu — Antoni Roman (ma lat 44, od 1919 w służbie dyplomatycznej polskiej, ostatnio minister pełnomocny w Szwecji, znawca traktatów handlowych, specjalista w dziedzinie rokowań gospodarczych). Min. op. społ. — Marjan Zyndram-Kościałkowski. Min. komunikacji — Julj. Ulrych. Min. poczt — Emil Kaliński.

Ustąpili więc z rządu min. Raczkiewicz, Michałowski, Jaszczołt i Górecki, wstąpili nowi: Składkowski, Grabowski i Roman.

Z głosów prasy krajowej i zagranicznej sądząc, nowy gabinet symbolizuje mundur wojskowy premjera, który jest w czynnej służbie generałem. Stanął na czele rządu jako mąż zaufania Naczelnego Wodza, który odtąd wpływa na sprawy państwowe; tuż po zaprzysiężeniu nowego rządu odbyło się tajne posiedzenie Rady gabinetowej poraz pierwszy z udziałem gen. Rydza Śmigłego, który miał tam ważnej treści przemówienie polityczne. Prasa opozycyjna zwraca uwagę, że nowy premjer podpisywał dekrety o Brześciu, a miejsce min. Michałowskiego zajął główny oskarżyciel w procesach Centrolewu. Spodziewają się ostrego kursu przeciwko wzburzonym ostatniemi czasy żywiołom opozycji.

Prasa polska w Watykanie.

Udział Polski w największej dotąd międzynarodowej wystawie prasy katolickiej w Watykanie przedstawia się okazale. Około 350 pism krajowych oraz zagranicznych, o ogólnym nakładzie 4.000 egz. Prasa codzienna, reprezentowana w liczbie 50 pism, przedstawia nakład 1.000.000 egz. Szczególniejsze znaczenie posiada również grupa prasy diecezjalnej, licząca także ok. 50 czasopism, o nakładzie 500.000 egz. Najliczniejsza jest grupa pism religijnych i ascetycznych, licząca zgórą 60 pism, o nakładzie dwumiljonowym. Ważne pozycje stanowią wreszcie pisma młodzieżowe w liczbie ok. 30 z 300.000 nakładu oraz pisma Akcji Katolickiej, w liczbie ok. 25, z nakładem zgórą 100.000 egz. Wielkie katolickie wydawnictwa prasowe, w liczbie 9-ciu, posiadają osobne stoiska. Plansze i mapy przedstawiają dane statystyczne polskiej prasy katolickiej oraz prasy, stojącej na gruncie katolickim. Osobna plansza, przedstawiająca łączność prasy katolickiej z Hierarchją Kościoła, wykazuje działanie Komisji Prasowej Episkopatu Polski, które zmierza do konsolidacji i doskonalenia prasy katolickiej. Okazale przedstawia się również strona dekoracyjna, w której zostały podkreślone momenty religijny i narodowy. Olbrzymi fryz, pędzla znanego polskiego malarza Jana H. Rosena, przedstawia Polskę uczoną i Polskę bohaterską. Prace Komitetu Polskiego, którego prezesem jest Ks. Biskup Adamski, w ciągu roku koncentrowały się przy Katolickiej Agencji Prasowej pod kierownictwem jej dyrektora. Oczywiście w dziale prasy diecezjalnej w Polsce znalazł się i nasz „Dzwon Niedzielny".

CO NAM PISZĄ.

TRZEBINIA.

Jak święcono w naszem mieście dzień 1-go maja? Od rana zbierały się tłumnie gromady mężczyzn i kobiet z dziećmi, oczekując 12-tej godziny, gdyż Związek P. P. S. z siedzibą w Trzebini zamówił z Krakowa dwóch mowców żydów, podobno adwokatów pp. Grossa i Fensterblaua, którzy przyobiecywali zgromadzonym złote góry i że w miodzie i mleku opływać będą, gdy rząd opanują... Przybyli robotnicy z różnych okolic, do tego przyszli z pochodem robotnicy z Fabryki Lokomotyw „Fablok" z Chrzanowa i żydzi obojga płci pod sztandarem żydowskim, na którym były napisy żydowskie i Bóg wie co te napisy hebrajskie oznaczały. Zdziwiło to wszystkich rozumnych Trzebinian, że związki te łączyły się w tym dniu z żydami, gdyż z jednej strony wojuje Związek P. P. S. przeciwko kapitalistom i burżuazji, a z drugiej strony, czego zaprzeczyć nie może, łączy się z nimi. Bo któż jest tym kapitalistą i burżujem, jak nie żydzi, którzy 90% przedsiębiorstw przemysłowych posiadają i ogromne hurtownie wszelkiego rodzaju towarów w naszym kraju? Oni też kierują tą biedotą naszą kiedy i gdzie zechcą, powiększają albo też zmniejszają bezrobocie w naszym kraju. Gdy pochód chrzanowski z fabryki „Fablok" pod sztandarem żydowskim przechodził od stacji kolejowej Trzebini ulicą Kościuszki w stronę rynku, słyszeliśmy różne okrzyki pojedynczych żydów i żydówek, jakich powtarzać się nie godzi, gdyż są to zielone i tępe wybryki czysto żydowskie występujące przeciwko dobru naszego Państwa. Po godzinie 12-tej przemawiali do tłumu referenci Związku P. P. S. Podczas mowy słychać było z pośród tłumu żądania wychodzące z ust żydowskich, jak: palić kościoły, precz z księżmi, niech żyje rewolucja, łączmy się z naszymi braćmi komunistami i t. d., ale dziwi nas to bardzo, że nie domagano się, ażeby bożnice walić, ani ściślej kontroli nad przedsiębiorstwami żydowskiemi. Wołano również: niema Boga, niema nieba, niech żyje rewolucja! My to aż za dobrze rozumiemy dlaczego w tym dniu żydostwo skupiło się tak gromadnie pod płaszczem tych biednych robotników katolików z fabryki „Fablok", bo w innym czasie nie mogliby się tak bezkarnie rozdzierać. Ujęli w tym dniu podstępem biedotę katolicką, wynędzniałą, by w ten sposób chronić swoje majątki. Dlaczego stoją im wieże kościelne w przeszkodzie i księża również rozumiemy aż zanadto dobrze, by żydostwo mogło łatwiej zawojować cały świat, którego dziś broni jedynie chrześcijaństwo. Do tego nie dopuścimy, czuwamy stale i nie pozwolimy wydrzeć wiary katolickiej z serc naszych! Prawda, że znajdują się u nas robotnicy, którzy za uśmiech jakiejś żydówki dadzą się łatwo kupić, ale to przeważnie analfabeci, którzy podstępu żydowskiego dobrze nie znają. „Dom robotniczy" w Trzebini opanował już na dobre Związek P. P. S., a przecież został on ufundowany za ciężko zapracowany grosz biednego robotnika-katolika. Dziś goszczą w nim również wyrostki żydowskie, plujące na wszystko co dla katolika i Polaka — święte i wielkie! Jak nisko upadliśmy! Lepiejby w takim domu założyć spółdzielnię polską i wyzwalać się z gospodarczej zależności od żydów, w myśl hasła: swój do swego, po swoje. (R. M.)

W dniu święta narodowego we Francji ku czci św. Joanny d'Arc defilują wojska przed jej pomnikiem, u którego stóp stoją ministrowie.



Po zwycięstwie skrajnej lewicy przy wyborach we Francji ster rządów przejdzie w ręce socjalistów. Premjerem zostanie żyd Leon Blum (na zdjęciu od lewej drugi). W ustępującym rządzie jest czterech żydów.



Z Polski.

1-go czerwca mają się odbywać obchody dla uczczenia 10-lecia prof. Mościckiego na urzędzie Prezydenta Rzplitej Polskiej.

Uroczystości w Wilnie w rocznicę zgonu Marszałka Piłsudskiego zakończyła mowa P. Prezydenta Rz. P. nad grobowcem z napisem „Matka i serce Syna". Trumnę ze zwłokami matki, wiezioną w pochodzie na lawecie, wnieśli generałowie, poczem p. Piłsudska zdjęła z lektyki urnę z sercem i podała ją starszej córce, która zeszła w głąb mauzoleum i ustawiła ją u stóp trumny. Pochód na cmentarz na Rossie trwał kilka godzin przez miasto wspaniale dekorowane, a uczestniczyło w uroczystościach kilkadziesiąt tysięcy osób. Obchody żałobne tegoż dnia odbyły się nietylko w całym kraju, ale i zagranicą. W obcych stolicach brali w nich udział wysocy przedstawiciele władz państwowych. W Paryżu zwróciła uwagę mowa marszałka Petain, który przedstawił zasługi Piłsudskiego dla Europy jako zwycięzcy w 1920 roku pod Warszawą. Na ten temat pojawiły się tegoż dnia w prasie angielskiej i włoskiej artykuły bardzo dla Polski życzliwe.

O organizacji władz wojskowych wszedł w życie dekret, który ustanawia, że zwierzchnikiem sił zbrojnych jest Prezydent Rz. P., a sprawuje to zwierzchnictwo w czasie pokoju przez generalnego inspektora sił zbrojnych, który jest w razie wojny przewidzianym na naczelnego wodza. Siły zbrojne podporządkowane są Prezydentowi Rz. P. przez ministra spraw wojskowych. Równocześnie ustanowiono Komitet Obrony Rzplitej. Przewodniczy mu Prezydent Rz. P., a zastępuje go generalny inspektor.

Na miejsce płk. Koca prezesem Banku Polskiego został długoletni prezes komisji budżetowej Sejmu, ostatnio jego wicemarszałek, dr. Wład. Byrka. W ostatnich dniach zapas złota w Banku Polskim zwiększył się i nawet przekracza normę statutową.

Bilans handlowy Polski w kwietniu był dodatni.

Do prasy zwrócił się nowy prezes Banku Polskiego z prośbą, by oddziaływała na publiczność w kierunku powrotu do kas bankowych złota i obcych walut, bo — rzekł dr. Byrka — rachuby na zniżkę złotego są absolutnie bezpodstawne. W wywiadzie zapewnił, że kierownicze sfery polityki finansowej stoją niezachwianie na gruncie utrzymania dotychczasowej pełnej wartości złotego. Nie jest brana pod uwagę ani dewaluacja ani inflacja.

Dla użytku dentystów nie wolno lekarzom zapisywać kokainy. Zakaz ten wywołany został nadużyciami w interesie narkomanów.

Na robotach publicznych w różnych stronach kraju wybuchają teraz często strajki o podwyżkę płac. Przez kilka dni krążyła pogłoska, że Moraczewski zostanie komisarzem robót publicznych, ale potem zaprzeczono temu, a prasa zwraca uwagę, że zły stan jego zdrowia nie pozwalałby mu na kontrolę takich robót.

Z inicjatywy władz mają być powołane komitety wojewódzkie z udziałem organizacyj społecznych dla utworzenia wielkiego frontu do walki z komunizmem w kraju. Mówi się o wciągnięciu do tej akcji „pewnych czynników politycznych z opozycji". — Jednocześnie z tą wiadomością pojawiły się w prasie endeckiej odezwy wzywające do zorganizowanej walki z komunizmem, kierowanym ręką żydowską.

Ludowcy zastrzegają się, że nie prowadzą polityki wspólnej z socjalistami — a jednocześnie w organie Stronnictwa Ludowego w „Piaście" ogłaszają, że w wielu miejscowościach uczestniczyli w pochodach 1-majowych i uroczystościach socjalistycznych. I dodają: Nie można powiedzieć, by organizacje socjalistyczne wszędzie zachowywały się wobec ludowców lojalnie...

Konsekracja Ks. Biskupa-Nominata Lorka odbędzie się 7-go czerwca. Sakry biskupiej nowemu administratorowi apostolskiemu diecezji sandomierskiej udzieli Ks. Kardynał Kakowski, współkonsekratorami będą XX. Arcybiskup Gall i Biskup Gawlina. Konsekracja odbywać się będzie w kościele św. Krzyża w Warszawie, w którym dotychczas Ks. Lorek zajmował stanowisko proboszcza.

Instytut wydawniczy OO. Jezuitów w Warszawie prowadzić będzie ks. Kosibowicz, który w tym celu opuścił Kraków.

W Związku Lekarzy Rzplitej na walnem zebraniu w Warszawie doszło do zajść burzliwych, gdy delegaci poznańscy i pomorcy zaproponowali paragraf aryjski. Wnioskodawcy demonstracyjnie opuścili salę, gdy prezydjum nie chciało dopuścić do takiej zmiany statutu.

W Gdyni na statku „Batory" banderę polską poświęcił X. Biskup Okoniewski wobec wicepremjera Kwiatkowskiego i wielu przybyłych ze stolicy dygnitarzy.

W 8 i pół dniach przebywają drogę z Gdyni do Nowego Jorku nasze statki transatlantyckie „Piłsudski" i „Batory".

Klęski żywiołowe nawiedziły w ostatnich dniach różne okolice kraju, a najdotkliwiej Kieleckie. Gdzieniegdzie były grady, nawałnice, niezwykłej siły huragan, przeważnie zaś panuje susza.

KUFRY, WALIZY, NESESERY,
TEKI NA AKTA, PORTFELE, PAPIEROŚNICE I T. P.
ORAZ NAJMODNIEJSZE TOREBKI DAMSKIE
ANASTAZY FRONCZ
KRAKÓW, FLORJAŃSKA 17. — TEL. 172-68.

Nad powiatem puławskim oberwała się chmura, sprawiając niebywałe zniszczenia. Najbardziej ucierpiał Kazimierz.

W Liskowie za rok odbędzie się wystawa wzorowej wsi polskiej. Pierwszą taką wystawę urządził ks. prałat Bliziński w 1925 r. Obecnie zapowiedzianą wystawą żywo zainteresowali się drobni rolnicy.

Miasto Łowicz obchodzi 24 b. m. 800-lecie istnienia.

Prezydentem miasta Lwowa obrany został dr. Stan. Ostrowski, lekarz, prezes Związku Obrońców miasta.

Jako echo zajść ulicznych we Lwowie nastąpiły zmiany osób na wyższych stanowiskach urzędowych: przeniesieni zostali ze Lwowa: wojewódzki naczelnik bezpieczeństwa, starosta grodzki i komendant policji na miasto. Natomiast wbrew pogłoskom pozostał na stanowisku wojewoda lwowski.

W Kolomyi odbędzie się 12—14 czerwca regjonalny Kongres Eucharystyczny.

Prof. Marjan Zdziechowski otrzymał nagrodę literacką miasta Grodna.

Na Wileńszczyźnie postanowił rząd zbudować w tym roku 100 nowych szkół powszechnych im. Marsz. Piłsudskiego. Wogóle postanowiono teraz ziemie wschodnie Rzplitej podnosić gospodarczo i kulturalnie.

W Zamościu, gdzie pożar zniszczył dzielnicę żydowską, najstarsza część miasta, pełna historycznych wspomnień, ocalała.

W Swarzewie nad zatoką Pucką zrabowane przez świętokradców w styczniu zabytkowe wota - ryngrafy, ręcznie kute z XVI wieku, zostały odnalezione, jak również berło Matki Boskiej „Opiekunki rybaków", brak tylko naczyń kościelnych.

Półwysep Hel ma być zamieniony na wyspę przez przekopanie go w najwęższem miejscu kolo stałego lądu, a więc między Chałupami a Wielką Wsią, przez co uzyska się połączenie Bałtyku z zatoką Pucką i skrócenie dotychczasowej drogi do portów Polski i Gdańska, statki bowiem korzystałyby z tego przekopu, zamiast Hel opływać. Należy przypomnieć, że taki kanał pod Chałupami przekopano już w 1635 r. i że wówczas król Władysław IV zbudował tam fortyfikacje, broniące pierwszego wojennego portu w Pucku, kanał ten jednak z czasem został zamulony.

Ruch emigrantów. W I-ym kwartale 1936 r. wyjechało za pośrednictwem Syndykatu Emigracyjnego ogółem osób 11.364. Z tej liczby do Belgji 63 osoby, Czechosłowacji 15, Danji 2, Francji 457, Holandji 1, Łotwy 4.218, Niemiec 231, Rumunji 14, innych krajów kontynentalnych 57; do krajów zamorskich: do Argentyny 1.352, Australji 12, Brazylji 380, Kanady 240, Kuby 49, Meksyku 52, Palestyny 3.175, Paragwaju 538, Stanów Zjedn. A. P. 203, Urugwaju 153, innych krajów 152.

Ze świata.

Święto misyjne chorych. W myśl życzenia Ojca św. należy co roku w pierwszy dzień uroczystości Zesłania Ducha Św. urządzić „święto misyjne chorych". Przypada ono w tym roku na 31 maja. W dniu tym powinni wszyscy chorzy tak u siebie w domu jak w szpitalach ofiarować swoje cierpienia na misjonarzy.

100.000 nowych małżeństw złożyło Ojcu świętemu hołd na specjalnych audjencjach.

Nowe znaczki pocztowe watykańskie. W związku ze Światową Wystawą Prasy Katolickiej w Watykanie urząd pocztowy watykański wypuszcza nową serję znaczków pocztowych ośmiu różnych wartości. Na znaczkach tych, drukowanych w różnych kolorach, będą uwzględnione cztery tematy, mianowicie: św. Franciszek Salezy, św. Jan Bsko, katedry i dzwony.



Ambasador **Chłapowski** przemawia podczas poświęcenia nowej siedziby ambasady polskiej w Paryżu.

Liga Narodów, zaskoczona zwycięstwem Mussoliniego i jego następstwami, odroczyła na miesiąc swoje obrady, czyli, że niezniesione jeszcze przez nią sankcje przeciwwłoskie trwają. — Delegat Włoch wobec tego opuścił Genewę. Wogóle Włochy chcą, żeby w Lidze Narodów nie zasiadał wraz z niemi reprezentant negusa, skoro cesarzem abisyńskim jest król włoski, Liga zaś uznaje nadal delegata Addis Abeby jako jednego z członków Ligi. Zanosi się na zreformowanie Ligi. Myślą o tem zwłaszcza w Londynie.

W Paryżu istnieje piękny zwyczaj, który ustanowił ks. kardynał Verdier. Podczas dwóch dni organizuje się „modły dzieci za Francję". W ubiegłym roku wspaniała ta uroczystość odbyła się w słynnej katedrze Notre Dame. Wzięło w niej udział około 20.000 dzieci. W bieżącym roku modły odbyły się ze względu na znacznie większą liczbę dzieci w dwóch świątyniach jednocześnie, w Notre Dame i w bazylice na Montmartre.

W Londynie na dorocznym bankiecie Towarzystwa Polsko-Angielskiego minister wojny Duff Cooper wygłosił wielką mowę, w której się wyraził, że Anglja i Polska muszą zacieśnić współpracę dla utrzymania równowagi europejskiej. Nie ulega wątpliwości — powiedział — że Polska ma do odegrania wielką rolę w Europie.

W Austrji odbyła się rewolucja pokojowa. Niesnaski między kanclerzem a wicekanclerzem trwały dawno, aż wreszcie doprowadziły do przesilenia gabinetowego. Kanclerz Schuschnigg pozbył się zbyt głośno faszyzmowi sprzyjającego wicekanclerza księcia Starhemberga, którego urząd objął baron Barenfels. W nowoutworzonym gabinecie przeważają ministrowie katolicko - socjalni, co nie zostało przychylnie powitane w Niemczech.

W armji austrjackiej organizuje się teraz specjalną opiekę duchową, która ma zapewniać nietylko stałe nabożeństwa i wykłady religijno - moralne dla żołnierzy, ale także godziny przyjęć u miejscowego kapelana dla zasięgania porad w sprawach duchowych.

Po czeskiej stronie Tatr zaczęto budować kolejkę linową na szczyt Łomnicy.

W Czechosłowacji prasa bije na alarm wobec postępującego gwałtownie spadku urodzin. Liczba małżeństw bezdzietnych w roku zeszłym zanotowana 615.000 wzbudziła już przerażenie. We właściwych Czechach jest takich małżeństw 330.000 i przeciętnie na małżeństwo wypada tam dzieci 2.8. Na Morawach i na Śląsku 3.2, w Słowacji jest lepiej, a największa rozrodczość w tem państwie bywa na Rusi Podkarpackiej, gdzie przewyższa ona liczbę urodzin czeską i niemiecką o 100%.

Do Berlina przybył z wizytą oficjalną komendant główny polskiej Policji gen. Zamorski.

Klęska chrabąszczy nawiedziła Niemcy południowo - zachodnie. Dzienniki notują opadanie na sady olbrzymich chmur chrabąszczy, niekiedy aż ośmiokilometrowej długości. Gdzieniegdzie zniszczyły one całe wsie, gdzieindziej uniemożliwiły komunikację kołową na drogach.

W Grecji nagle zmarli na udar serca wódz partji ludowej, b. premjer Tsaldoris i gen. Paraskevopulos, który w wojnie z Turcją był naczelnym wodzem w Małej Azji.

Ostrzeżenie dla „różdżkarzy". Ostatnia konferencja kardynałów i biskupów francuskich ogłosiła komunikat, w którym zwraca uwagę kapłanów i zakonników, którzy nietylko poświęcają się różdżkarstwu dla wyszukiwania ukrytych w ziemi metali, ale także uprawiają lecznictwo, że zbytnie pokładanie zaufania w tego rodzaju praktykach nieugruntowanych naukowo pociąga za sobą poważne niebezpieczeństwa. Co się tyczy praktyk lekarskich episkopat Francji przypomina, że uprawianie ich duchowieństwu jest zakazane.

Kapłanom nie wolno podróżować po ZSSR. Władze sowieckie wydały nowe rozporządzenie, zabraniające kapłanom wszelkich wyznań podróżowania na terytorjum ZSSR.

Zamiana noworodków na klinikach i w sanatorjach stała się istną plagą, mimo, że starano się wszędzie temu zapobiegać. Teraz jeden z lekarzy znalazł na to sposób przez wynalazek pewnego rodzaju nieszkodliwego atramentu, którym na skórze noworodka zaraz po przyjściu na świat wypisuje się nazwisko, a pismo trzyma się tygodniami i nie schodzi przy kąpaniu niemowlęcia.

W szkołach amerykańskich istnieje osobliwy zwyczaj nagradzania najlepszych uczniów: stają oni do konkursu, w którym najwybitniejszego wybiera się „prezydentem" miasta na 24 godziny. Przez ten czas chłopak naprawdę rządzi miastem, podpisuje papiery i t. p. Świeżo w Brooklynie liczącym 2 miljony ludności takim jednodniowym prezydentem miasta został wybrany Polak 15-letni, Teodor Jankowski, wychowany w sierocińcu św. Jana przez polskie zakonnice.

Flota amerykańska zaczyna ulegać coraz bardziej agitacji wywrotowej bolszewików, co zaniepokoiło już władze.

Pięknem słowem odpowiedział rektor Polskiego Seminarjum w Orchard Lake w Ameryce, ks. prałat dr. Kłowo, gdy konsul polski udekorował go Złotym Krzyżem Zasługi: „Nie mnie — powiedział — Krzyż ten się należy, ale mojej matce, która nauczyła mnie pacierza, nauczyła kochać lud polski...

W Kanadzie postanowiono na otwarcie sesji parlamentu odmawiać zawsze modlitwę, w której prosi się Boga, aby „praca Izb ustawodawczych wprowadziła do życia zbiorowego porządek i ład i oparła to współżycie nasze na trwałych podstawach wolności, szczęścia, prawdy i sprawiedliwości, aby w ten sposób religja i pobożność wśród nas i w pokoleniach, które po nas przyjdą, ustawicznie wzrastały".

W Boliwji w następstwie strajku generalnego dokonano bezkrwawego zamachu stanu. Władza przeszła w ręce socjalistów.

Negus Haile Selassie podobno na polskim statku „Kościuszko" popłynie przez Stambuł do Konstancy.

W Palestynie w dalszym ciągu trwają niepokoje na tle walki Arabów przeciwko żydom.

Nahum Sokołow, prezes wszechświatowej organizacji sjonistycznej, zmarł nagle w Londynie w 74 roku życia.

Znaczenie filmu. Kanonik Brohé, znany na terenie Belgji działacz społeczny, usiłujący podnieść poziom moralny produkcji filmowej, postawił niedawno w prasie pytanie: Czy nowocześni wychowawcy zdają sobie sprawę z istotnego znaczenia i potęgi, jaką odgrywa i coraz silniej odgrywać będzie w przyszłości kino w życiu jednostki i narodów. Sądzi on, że naogół nie docenia się jeszcze dziś tego olbrzymiego wpływu. Wielu nawet kulturalnych ludzi uważa dotychczas film jedynie za środek przyjemnej i taniej rozrywki. Wielu ludzi bagatelizuje ten subtelny, ale ciągle działający i głęboki wpływ, jaki na kształtowanie psychiki nowoczesnego społeczeństwa wywierają wyświetlane na ekranach obrazy filmowe. Wystarczy przeczytać kroniki sądowe, aby zrozumieć, jak wiele czynów karygodnych popełnia dzisiejsza młodzież pod wpływem wrażeń zaczerpniętych z filmów detektywicznych, awanturniczych, kryminalnych i t. p. Albo te liczne zastępy młodych dziewcząt po wszystkich miastach świata cywilizowanego, których największem marzeniem jest upodobnić się do słynnej gwiazdy filmowej. Kierownicy społeczni, zamykając oczy i zatykając uszy na to, odgraniczają się od rzeczywistości.

Z Krakowa.

Przed obchodem 400-lecia urodzin ks. Skargi. Po objęciu protektoratu przez P. Prezydenta Rzplitej, komitet wykonawczy zwrócił się do czołowych osobistości z prośbą o przyjęcie godności członków honorowych. W skład komitetu honorowego weszli: Minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski, Książę Metropolita Sapieha, płk. Gnoiński, wojewoda krakowski, generał Łuczyński, dowódca O. K. V., prof. Wróblewski, prezes Akademji Umiejętności, prof. Maziarski, rektor Uniw. Jagiell., dr. Kaplicki, prezydent Krakowa, ks. Lohn, prowincjał OO. Jezuitów w Małopolsce.

Ks. dr. Trzeciak, najwybitniejszy w Polsce znawca zagadnienia żydowskiego, na zaproszenie Chrześć. Frontu Gospodarczego przybędzie do Krakowa i wygłosi wykład p. t.: „Program światowej polityki żydowskiej na tle gospodarczem.

Związek Turystyczny, istniejący w Krakowie od lat 30, przeniósł się do nowej siedziby naprzeciw dworca kolejowego. Poświęcił ją ks. dyr. Lubowiecki; gości przybyłych na tę uroczystość witał prezes Dąbrowski, a wśród mówców składających życzenia był i pan Wojewoda.

Na Zjeździe Rzemieślniczym w Krakowie zdjęto z porządku dziennego sprawę pracy w niedziele zawodów fryzjerskiego i piekarskiego. Poprzednio na zjeździe warszawskim w sekcji fryzjerskiej w sposób nielegalny i głównie głosami żydowskiemi uchwalono zniesienie spoczynku niedzielnego w zakładach fryzjerskich — przeciw czemu krakowski cech fryzjerów zaprotestował.

Inspektor Reszczyński, komendant Policji na miasto Kraków, został przeniesiony do Poznania.

Dyrektor Gazowni inż. Seifert opuścił swoje stanowisko.

Dzień Harcerstwa dał możność publiczności przeglądu hufców skautowych, które odbyły defiladę przed władzami po nabożeństwie na Wawelu. Największą sympatję budziły oddziały miłych zuchów.

Z Uniwersytetu Jagiellońskiego grupa akademików wyjechała do Bukaresztu, Warny, Sofji, Belgradu i Budapesztu dla odegrania tam widowiska Morstina „Kopernik" i „Otrzęsin", które przedstawiano zeszłego roku na dziedzińcu Bibljoteki Jagiellońskiej. Będzie to propaganda w tych krajach Wszechnicy krakowskiej.

Na „Dni Krakowa" od 9 do 25 czerwca kolej daje zniżki 50-procentowe. Nadto będzie 100 pociągów popularnych.

Stronnictwo Narodowe zwołało na niedzielę swój wiec w sali Starego Teatru. Próbowali temu przeszkodzić socjaliści i komuniści, afisze bowiem zapowiadały referaty na temat komunizmu, policja jednak udaremniła starcia i rozproszyła tłumy, wobec czego zebranie odbyło się normalnie. Uczestników obliczano na 2.000.

Przed sądem stanęła w Krakowie po 9-miesięcznem śledztwie 15-letnia Marja Czakówna, która na Sikorniku tasiemką zadusiła 13-letnią koleżankę Julję Gierasównę, by ta nie zdradziła przed rodziną jej choroby wenerycznej. Rozprawę przy drzwiach zamkniętych zakończył wyrok skazujący nieletnią morderczynię na dom poprawczy do ukończenia lat 21.

Zmarli: Ś. p. ks. Alfons Marja Wieczorek, długoletni gwardjan OO. Kapucynów, w 59 r. życia, 36 kapłaństwa i 42 życia zakonnego. — Dr. Ludomił Korczyński, prof. wydz. medycyny Uniw. Jag., zasłużony dla polskich uzdrowisk, założyciel i prezes Tow. Balneologicznego i w tej dziedzinie powaga naukowa w kraju i zagranicą, w 69 r. ż. — Helena z Nowakowskich Tempkowa, l. 81, zasłużona nauczycielka, matka prof. Un. Jag. - lekarza, notarjusza i działacza społecznego na Śląsku, oraz popularnego pisarza i aktora, używającego jej panieńskiego nazwiska za pseudonim. — Mieczysław Wójtowicz, drukarz, l. 32. — Olga z Górskich Braunowa, wdowa po lekarzu, prof. Un. Jag., l. 64. — Anna z Wentzlów Laskowska. — Marja z Romanków Spyrczyńska, l. 64. — Tadeusz Chaszczanowski, l. 23. — Władysław Pikch, l. 58. — Jan Marszałek, l. 51. — Józef Boehm, l. 90. — Dr. Tadeusz Zapałowicz, em. generał, pierwszy polski szef sanitarny DOK V, l. 75. — Tekla Szeligiewiczowa, l. 78. — Anna Łomińska, l. 37. — Tad. Nosek, l. 23. — Franciszek Zasadzki, l. 55.

Z życia archidiecezji krakowskiej.

KRAKÓW.

Uroczystości ku czci X. Piotra Skargi, przygotowywane na czerwiec, rozpoczęły się w niedzielę przeniesieniem czcigodnych szczątków wielkiego kaznodziei i ojca ubogich do odnowionej krypty w podziemiach kościoła św. Piotra. Odbyło się to z udziałem licznego duchowieństwa zakonnego i świeckiego na czele z X. Biskupem Rospondem, który odmówił piękną modlitwę o beatyfikację Skargi. Rzeszy wiernych wypełniających świątynię, wyjaśnił znaczenie uroczystości Jezuita ks. prof. Kwiatkowski. Odtąd codziennie grób X. Skargi będzie otwarty dla pielgrzymów od godz. 9 do 12 i od 15 do 17, z czego prócz Krakowian nie omieszkają korzystać i uczestnicy wycieczek przy zwiedzaniu kościołów krakowskich.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej naszej archidiecezji odbyło w niedzielę zjazd delegowanych. Sala Złota zapełniła się druhnami w liczbie około 700, przeważnie w stroju krakowskim, co robiło wrażenie bajecznie kolorowej łąki kwietnej. W prześlicznem, wzruszającem serdecznością przemówieniu X. Biskup Rospond nazwał ten zjazd nietylko manifestacją, ale i hejnałem na świetną przyszłość Katolickiego Stow. Młodzieży Żeńskiej. Ze Szczawnicy nadesłał błogosławieństwo Książę Metropolita Sapieha. Przysłano liczne pisma z życzeniami, nawet z Gdańska. Na wezwanie prezeski dr. Dłuskiej wznoszono okrzyki na cześć Papieża i naszych Arcypasterzy oraz na cześć Polski i jej Prezydenta. Z uznaniem wysłuchano sprawozdania niezmordowanej w pracy dla Stowarzyszenia dyrektorki Orłowskiej (o tej całorocznej działalności Kat. Stow. Młodzieży podaliśmy szczegóły w numerze poprzednim). Referat wygłosiła sekr. gen. Ozdowska z Poznania. Uczestniczki zjazdu wyprawiły serdeczną owację dyr. Orłowskiej, by jej podziękować za 10-letnią pracę na stanowisku sekretarki generalnej, jak również ks. Zdebskiemu, jako asystentowi kościelnemu. Jako dowód szczerego przywiązania druchen do organizacji służyć może fakt niezwykły, że niektóre z nich na zjazd przyszły pieszo po 70 klm.

„Rodzina Sieroca“ pod przewodnictwem Księcia Metropolity odbyła doroczne walne zebranie. Po zagajeniu przez prezesa prof. Krauzego, dyrektorka Hoffmanowa złożyła sprawozdanie, z którego wynika, że ogólne zubożenie wpływające na zmniejszenie się ofiarności społeczeństwa, coraz bardziej utrudnia pożyteczną działalność zakładów „Rodziny Sierocej“ na Prądniku Czerwonym, na Zwierzyńcu i przy ul. Lenartowicza 4. Należy więc przypomnieć społeczeństwu te zakłady, które w przyszłym roku budżetowym staną wobec wielkich trudności finansowych.

DEKANAT MYŚLENICKI.

Staraniem Myślenickiej Dekanalnej Akcji Katolickiej odbyły się w dniach od 29 marca do 1 kwietnia br. w przepięknym kościele Ukrzyżowania, rekolekcje dla mężczyzn z Dekanatu Myślenickiego, w których wzięli udział mężczyźni z parafji Krzyszkowice, Głogoczów, Jawornik, Dziekanowice, Trzebunia, Myślenice. Brak słów do określenia, choćby nawet w skróceniu znaczenia tych rekolekcyj — na to trzeba byłoby zająć całe szpalty dziennika. Rekolekcje zakończono generalną Komunją św., odśpiewano przy wtórze organów hymn pochwalny „Te Deum“, kierownik rekolekcji O. Anzelm w gorących przemówieniach w czasie rekolekcyj, jak również po Komunji św. tyle wlał wiary w serca obecnych, że to pozostanie w sercach naszych na zawsze. Po zakończeniu uroczystości w kościele Ukrzyżowania, wysłuchaliśmy Mszy św. śpiewanej przed cudownym obrazem Matki Boskiej w klasztorze. — Ośmielamy się wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia tych rekolekcyj złożyć na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać.“

Pozatem trudno nie wspomnieć o samem miejscu rekolekcji. Kościół Ukrzyżowania, zbudowany w roku 1601 według wzoru kaplicy Ukrzyżowania w Jerozolimie — wewnątrz kościoła cztery obrazy malowane przez sławnego malarza zakonnika Lekrzyckiego, na zewnątrz niczem nie zmącona cisza, poniżej kościoła Ukrzyżowania jest kościół trzeciego upadku — dalej, jak okiem sięgnąć wznoszą się kaplice oznaczające drogę krzyżową. Cóż za wspaniałe i święte dla każdego chrześcijanina miejsce... jakież drogocenne i święte pamiątki... ileż tu miljonów ludzi zwiedziło to miejsce święte... nic dziwnego... bo tu można znaleźć ukojenie.

Kto wątpi, niechaj zwiedzi choćby raz to miejsce święte i przejdzie drogę krzyżową, a uwierzy, że stał się dramat dziejowy jakiego nie było i nie będzie, iż Syn Boży przyszedł na ten świat, by za nasze przewinienia i z miłości ku nam ofiarować Siebie i przeokropną męką nas odkupić i wołać: „Którzy spracowani i obciążeni jesteście przyjdźcie, a ja wam ulżę“. — Niech Ci Jezu za Twe męki i zelżywości będzie „Cześć i Chwała“.

MARCYPORĘBA.

Zrodziła się w naszej parafji piękna myśl, odmalowania naszego kilka wieków dźwigającego na swych barkach kościoła modrzewiowego, który, jak na taki wiek, trzyma się dobrze. A no, nie dziwcie się mili Czytelnicy, bo też i dbamy o niego, nie chwaląc się. Cztery lata temu odnowiony został zzewnątrz za przyczyną ks. prob. J. Matogi, obecnie nadszedł czas do odnowienia wnętrza, bo staruszek prosi się już o to czarnemi, dawno nie malowanemi ścianami, a wiadomo, że gdzie ładnie, tam i miło. Nasz Czcigodny ks. Proboszcz od kilku miesięcy zbiera składki, ale jakoś to marnie idzie, prawda, że jest sporo ludzi prawdziwie chętnych, ale jest też i dość takich, którzy chociaż mają, nie przyczynią się do wspólnego dobra. Ale nie ten daje, kto ma, tylko ten, kto chce!...

Ostatnio „otworzyły“ się, jak można szumnie powiedzieć roboty w tutejszych kamieniołomach, które dziennie zatrudniają 15 robotników. Nie dużo tego dobrego na Marcyporębę, liczącą 1395 mieszkańców, ale zawsze lepszy rydz, niż nic...

Tegoroczne „święcone“, urządzone w dniu 19 kwietnia wspólnie Katol. Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej, Męskiej, oraz K. S. Kobiet, wypadło doskonale; złożyły się na program przemówienia obydwu Księży, t. j. ks. kan. Matogi i ks. J. Wolnego, piękne recytacje wierszy, do których mistrzynią jest pani nauczycielka Maryla Lenartowiczówna, oraz śpiew, pod dyrekcją prezeski Kat. Stow. Młodzieży Żeńskiej p. Ireny Bielowickiej.

Młodzież nasza garnie się do pracy nad kształceniem swoich charakterów, dla której szkołą jest Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, bo wie, że:

Nie pieszczoty i zabawy,
lecz nauka, trud i praca
kształcąc w młodych umysł prawy —
serca cnotami wzbogaca...

(Stanisław Jucha).

——ooOoo——

Na odbudowę spalonego kościoła w ubogiej parafji Wysokiej koło Kalwarji zbiera drobne ofiary tamtejszy proboszcz ks. Józef Podmokły na konto P. K. O. 409.640.

Jeszcze o ratunek dla wsi...

Korespondentowi z Zakopanego dziękuję za kilka myśli na temat „o ratunek wsi“ i sądzę, że wszystkie jego wnioski uwzględniłem, chodzi tylko o praktyczne ich stosowanie, dlatego pozwolę sobie odpowiedzieć na jego życzenia.

1) W przemyśle i w handlu nie możemy wszystkich miejsc dać młodzieży z wykształceniem fachowem, jak tego domaga się wnioskodawca, bo w małych wioskach ruch jest zbyt mały. Młodzieniec atoli znający gruntownie gospodarstwo wiejskie i mając w niem oparcie o średnie wykształcenie handlowe lub przemysłowe sprosta zadaniu.

Co do uwagi, że na przemysł niewiele można liczyć, to sądzę na podstawie gruntownych badań towarzystwa lniarskiego w Wilnie (porównaj „Przegląd lniarski“), że w dziedzinie przemysłu lniarskiego są wielkie możliwości, bo można jeszcze rozszerzyć uprawę lnu i konopi na 200 tysięcy hektarów i dać ludności zatrudnienie w przeróbce pod tym jednak warunkiem, że wyrugujemy bawełnę, jutę, sizal i konopie włoskie. Żydzi będą zmuszeni siłą rzeczy do wychodźtwa.

A co mówić o zupełnem zaniedbaniu hodowli królików, które dostarczają wyborowego mięsa i skór na futra?

2) Osuszyć bagna Polesia i utworzyć kolonje wewnętrzne dla ludności, słuszny to projekt. Praktycznie atoli tak się rzecz przedstawia, że rolnik bez wyższej kultury duchowej i gospodarczej nie oprze się zakusom przewrotowym Wschodu, ani zalewowi żydostwa. Mamy tego przykład na Wołyniu.

3) „Starać się z Niemcami o kolonje zamorskie, któreby stanowiły równoważnik przyrostu w Polsce“. Otóż i tu „płynie woda na mój młyn“, bo tylko wykształcony zawodowo kolonista może pokonać trudności gospodarcze i duchowe na wychodztwie, jak wynarodowienie i zastosowanie gospodarstwa do zmieniających się warunków. (Porównaj życie polskich kolonistów w Południowej Ameryce). Mój plan, aby młodzież kształcić zawodowo przez 6 „zim“ może ją uzdolnić do pokonania przeszkód w nowych warunkach życia. Ks. Golba Franciszek.

——ooOoo——

W tej samej sprawie jeden z Czytelników „Dzwonu“ nadsyła nam takie uwagi:

„Wszystko to dobre co Ks. Prałat dr. Golba pisze i widać z jego każdego artykułu gorące umiłowanie wsi i chłopa oraz dużą praktyczność i wiarę w dobrą wolę nas chłopów, ale ja myślę, że nie zaniedbując oczywiście wykonania wskazówek Ks. Prałata, trzeba przedewszystkiem z wielkich obszarów ziemskich (państwowych i prywatnych) potworzyć wiele tysięcy samowystarczalnych gospodarstw chłopskich, czyli innemi słowy prowadzić intensywną parcelację wielkich majątków, zwłaszcza kresowych i źle gospodarowanych. Wzmocni to polski katolicki żywioł na kresach i na Pomorzu, stworzy wiele nowych warsztatów pracy, odciążając choć częściowo przeludnienie wsi. Ponieważ jednak chłopi na parcelację pieniędzy nie mają albo mają bardzo mało, przeto uważam, że państwo powinno więcej dbać o bank parcelacyjny i umożliwić zakupno ziemi po cenach niższych. Jak wielka własność choć w większej części nie przejdzie w ręce zawodowych rolników-chłopów, to przejdzie za bezcen w ręce banków żydowskich i kolonistów żydowskich, a my znowu będziemy marnieć po Brazyljach i Argentynach, dokąd nawet trudno dziś wyjechać. — Może Ks. Prałat dotknie i tego ważnego tematu? Z szacunkiem J. L.“.

Jeszcze raz o Liszkach.

Powiedzieliśmy już o tem i owem na temat Liszek, nie będzie też od rzeczy nadmienić, że Liszki, jako małe miasteczko - wieś mogłyby mieć elektryfikację. Niema jej do dzisiaj z tego powodu, że potrzebny jest poważniejszy kapitał na zakup transformatora, bez którego nie można zaprowadzić instalacji. A jakby na ironję biegną niżej Liszek druty o kolosalnie wysokiem napięciu z Jaworzna do Krakowa. Na wysokich słupach żelaznej konstrukcji, rozpięte, jak liny wiszą ponad uroczemi łąkami, nabrzmiałe energją elektryczną, której użyczają krakowskim maszynom. Możeby tak znalazł się jakiś mecenas „oświatowy" i... zakupił ten nieszczęsny, a cenny transformator — i na rynku lisieckim rozwidniłoby się wieczorami. Wszak taka Poręba Żegoty (mówimy „taka", gdyż jest mniejsza od Liszek i niema tego miasteczkowego charakteru), posiada elektryfikację, a z niejednego okna z pod słomianej strzechy krzyczy rozgłośnik radjowy... gramofonowemi płytami naturalnie.

W takim domu ludowym przydałoby się napewno młodzieży oświetlenie elektryczne. Weźmy bowiem pod uwagę warunki sceniczne przy świetle lampy naftowej, które utrudniają kolosalnie pracę na scenie, a zrozumiemy, jak cennym jest podarunkiem Edisona dla kulturalnej ludzkości żarówka. — Przynajmniej nią nie można uśmiercać ludzi, jak naprzykład wojennymi wynalazkami Kruppów i tym podobnych rzeźników ludzkości. — Rozmawiamy też na ten temat z jednym inteligentnym mieszkańcem Liszek. Powiada on jednak, uogólniając rzecz szeroko: „dobrzeby było, gdyby Liszki miały światło elektryczne, ale czy to ludzi zbawi? Światła tego i tak Liszki nie będą miały — i o tem szkoda marzyć... mówi pesymistycznie. Grunt, aby szerzono oświatę. Ją potrzeba szerzyć. Ile to dawniej z Liszek szło do szkół do Krakowa?! ha - ha! Chłopa stać było na kształcenie, mimo wszystko syna swojego w mieście. Kształcił i kierował na człowieka. Na pożytek sobie i państwu. Ile to wieś wydała i wydaje talentów, sił żywotnych, których brak miastu. Miasto nie wyda nigdy bez wielkich kosztów i nauki Reymontów, Witosów, Jantków z Bugaja i Kurasiów... Dzisiaj wstęp chłopskiemu dziecku zamknięty do szkół. Do gimnazjum chcąc syna dać, trzeba mieć wpływy i pieniądze, nie mówiąc już o uniwersytecie, do którego trzeba być wybrańcem losu i fortuny. Jak tak dalej pójdzie, grozi to niebezpiecznemi następstwami dla kultury narodu wogóle. Wieś żywotnemi sokami zasila miasto, filtruje jego krew i odkaża ze zdegenerowania. Nie wystarcza obmyślać pewne ulgi dla rolników, nota bene i tak zawsze niewymiernych podatków i głosić hasła: frontem do wsi, lecz trzeba chłopu dać dostęp do wiedzy i do prawa, jakie się jemu należy, jako integralnej części społeczeństwa. „Góra" zaś patrzy niejednokrotnie na wieś, jak my na biednych cyganów - włóczęgów, z pewnym politowaniem, ale i ciekawością; bo wieś ma ciekawą, oryginalną duszę — prawda? Ale to nie wędrowny cygan lecz kolos, na którym państwo opiera swoją egzystencję. — A na wszystko jest rada, nawet na to osławione bezrobocie, które dziesięć miljonów ludzi w Polsce niedokarmia, tylko trzeba mądrych, zdrowych ustaw, opartych na zasadach chrześcijańskich.

Jak dalece są te słowa słuszne, nie potrzebujemy komentować, gdyż same za siebie mówią. Dowodzi to, że w Liszkach (jak wogóle na wsi) ogół ludzi jest biedny, ale myśli po katolicku. Nie mają też w tej parafji i okolicach dostępu ludzie z programem bolszewickiego ustroju — jakichś wspólnych frontów komunistycznych, bo ludność wie, że z obecnego galimatjasu gospodarczego wyprowadzić mogą naród encykliki Papieży, bez rozlewu krwi, rewolucyj i grabieży, drogą ewolucji dusz — odrodzenia dusz.

Ośrodkiem życia religijnego w Liszkach jest Akcja Katolicka, która pod przewodnictwem tutejszego proboszcza, prałata Parysia Jana, krzepnie i skupia wokół siebie coraz liczniejszy zastęp ludzi, pragnących lepszego jutra przez przebudowę własnych dusz, serc i mózgów. Promieniuje ona daleko na okoliczne wsie i wydaje owoce. Życzenie swoje, jakie wyraził czcigodny Pasterz, jest pogłębiać ciągle to życie i wytężyć siły, aby to, co już jest zrobione, utrzymać nadal na takim poziomie. Przydałyby się jeszcze niejedne rzeczy, konieczne w pracy katolickiej, ale na to potrzeba nietylko sił, zdrowia i zaparcia się siebie, lecz także pieniędzy na obfitość których nie skarżą się Liszki. Działalność wśród młodzieży rozwijają mocno Stowarzyszenia katolickie. Męskie i żeńskie „kaesemy". Członków ich jest liczba spora (naturalnie najwięcej zimą jest członków czynnych, ponieważ na wsi wtedy najwięcej czasu). Katolickie Stow. Młodzieży męskie w Liszkach, Kaszowie, Jeziorzanach liczy przeszło 150-ciu członków, żeńskie w Liszkach samych obejmuje ponad 50 druchen. Praca tych stowarzyszeń kroczy silnie w kierunku oświatowym. Odegrano naprzykład niezliczoną ilość sztuk i wiele wygłoszono referatów na zebraniach. Pozatem silnie prowadzono tu przysposobienie rolnicze. Takżamo Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży żeńskiej swoją drogą urządziło wiele przedstawień i odczytów — skarżą się tylko, wspomnę nawiasem, na brak dla stowarzyszeń sztuk scenicznych. Możeby tą sprawą zajęli się literaci ludowi? Sądzimy, że firmy nakładcze znalazłyby się również. (Naprzykład „Ostoja", Poznań, Pocztowa 15). — Takżamo Katolickie Stow. Młodzieży żeńskiej znajdują się w Kaszowie, Piekarach nad Wisłą, Kryspinowie, i Nowej wsi szlacheckiej. Ogólnie do 300 członkiń w tych wsiach. Katolickie Stowarzyszenie Mężów wykazuje silną tendencję rozwojową. Również tercjarstwo jest mocno zorganizowane i wysoko religijnie postawione. Jest naprzykład około 80 róż - kobiet. — W domu ludowym odbywają się zgromadzenia kobiet różańcowych, które wykazują wielką żywotność i przejęcie się sprawami religijnemi. Prowadzi to zgromadzenie wielce energicznie p. inżynierowa Rudolphi. Pozatem Siostry Felicjanki prowadzą przedszkole (50 dzieci przeszło) a oprócz tego szwalnię. Należy tylko ubolewać, że Siostry Felicjanki, które wiele pożytku przynoszą wsi na polu pedagogicznem, nie mają specjalnego budynku dla ochronki. Wprawdzie myśli o tej budowie nie zaniechano, lecz z braku kapitału muszą biedne Siostry pracować w uciążliwych warunkach. Sale bowiem tego nie tak wielkiego domu ludowego są przepełnione organizacjami koniecznemi, które również muszą się pomieści. Czego w tym domu ludowym niema? Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży męskiej i żeńskiej, Katol. Stowarzyszenie Mężów, Zgromadzenia tercjarskich kobiet, przedszkole, czytelnia parafjalna, orkiestra i t. d. Nic więc dziwnego, że przydałoby się obszerniejsze pomieszczenie.

Sport tylko nie bardzo rozwija się wśród młodzieży i starszych, a raczej wogóle się nie rozwija. Ludziska bowiem wychodzą ze słusznego założenia, że się dość nakopią w polu, na zagonach, to ich nogi nie chcą kopać nic nikomu nie winnej piłki. W Liszkach więc nie lubią kopać.... piłki naturalnie. W tych okolicach jednak istnieje sobie inny „sport" (oczywiście niekoniecznie w Liszkach), sport, że tak powiemy weselny. Mimo, że pijaństwo już całkiem zbankrutowało, ale jeszcze istnieją bójki, zwłaszcza na weselach. Nie umieją się zabawić spokojnie, bez awantur i ordynarnego mordobicia, czy jeszcze gorzej... Naturalnie pod tym względem jest na szczęście coraz lepiej — bywały bowiem czasy, że zbierały się całe wsie i maszerowały jedne na drugie z kijami, kłonicami, kołkami i nożami. Naprzykład sławna bitka wsi Rusocic i Kamienia, którą pamiętam osobiście, będąc jeszcze dzieckiem. Dzisiaj jest już corz lepiej, chociaż tu i ówdzie jest bójka na weselu — bitka o miedzę, awantura o dziewczynę...

Tak więc kończymy o Liszkach, podkrakowskiej miejscowości, słynącej również ze smacznych kukiełek i wybornej lisieckiej kiełbasy.

Wincenty Kuglin.

ZAWIADOMIENIA.

Rekolekcje dla członków Straży Honorowej Najśw. Serca Pana Jezusa w kościele SS. Wizytek (Krowoderska L. 16) odbędą się w dniach od 1 — 5 czerwca b. r. z następującym programem: Nauka wstępna 1 czerwca, t. j. w drugi dzień Zielonych Świąt o godz. 5.30 pop. Dnia 2, 3 i 4 czerwca 1-sza nauka o 9-tej rano; 11-ga o 5.30 pop. Spowiedź rozpocznie się 4 czerwca o 2-giej pop. Zakończenie rekolekcyj w piątek rano o godz. 8.30 w połączeniu z nauką, Msza św. i Komunją św. Przyjęcie uroczyste do Straży Honorowej odbędzie się w następną niedzielę, t. j. 7-go o godz. 5-tej pop.

„Dzień Chorych". Sodalicja Marjańska Akademików Un. Jag. w Krakowie urządza nabożeństwo dla chorych m. Krakowa dnia 12 czerwca 1936 r. w kościele św. Florjana przy Placu Matejki. Zgłoszenia chorych przyjmuje już teraz Sodalicja Marjańska Akademików Un. Jag., ul. Kanonicza 14, I p., tel. 146-43.

Towarzystwo Pszczelarskie odbędzie zwyczajne, miesięczne zebranie z aktualnym referatem w niedzielę, 24 b. m. o 10-ej godz. przy ul. św. Jana 20, I p.

Wesoły kącik.

NAJTRUDNIEJ O PIERWSZY.

— Dlaczego on dostaje te trzy ordery?

— Ano ten trzeci otrzymał, bo miał już dwa, drugi dlatego, że miał już jeden, a ten pierwszy dlatego, że nie miał żadnego.

NUMER, CZY ICEK?

Przy telefonie: — Hallo, hallo! Jaki to numer?

— To nie jest żaden numer, tylko Icek Feigelbaum.

MĄŻ DO ŻONY.

— Kupiłem dwa bilety do teatru.

— Doskonale. Zaraz się zaczynam ubierać.

— No, to może choć raz zdążymy do teatru na czas, bo bilety są... na jutro.

OBCA WALUTA.

— Ten człowiek doszedł do majątku na obcej walucie.

— Spekulował dolarami?

— Ależ nie. Poprostu zaciągał pożyczki i nikomu nie zwracał.

ŚWIECE kościelne brackie do I. Komunji Św.
PO CENACH NAJNIŻSZYCH POLECA:
KATOLICKA WYTWÓRNIA ŚWIEC KOŚCIELNYCH LUMEN ST. SIWIEC i WŁ. ŚLIWA
KRAKÓW
Biskupia 12. — Tel. 154-96.

Katolicki robotnik winien zakładać swoje związki zawodowe, albo wpisywać się do już istniejących związków, a nie iść na pasku socjalistów i komunistów.

DZIAŁ ROLNICZY.

Jak ułożyć sobie plan uprawy roślin na paszę dla bydła.

Kto dba o dochód z mleka, ten wie o znaczeniu paszy soczystej dla krów przez cały rok. Trzeba mieć w zimie dość okopowizny i kiszonek, a w lecie dobre pastwisko, albo koszone zielonki. Rozpatrzmy pokrótce te wszystkie rodzaje pasz soczystych i zastanówmy się, jak można je sobie najlepiej zapewnić.

Pastwisko polne najlepsze mamy z białej koniczyny, a w drugiej połowie lata również z seradeli, wsianej w żyto. Nietylko przygryziona koniczyna, ale i seradela w wilgotne lata odrasta, więc można ją spasać kilkakrotnie — trzeba jednak zachować w tem pewien ład, podzielić pastwisko na części i stopniowo przechodzić z jednej na drugą, by dać poprzednim czas na odrośnięcie.

Zielonki przez całe lato można mieć najtaniej tam, gdzie się udają lucerna francuska i koniczyna czerwona. Te dwie rośliny, spasane na zmianę, mogą wystarczyć same od początku maja (pierwszy pokos lucerny) do połowy lub końca września (trzeci pokos lucerny) — a wtedy mamy już koński ząb, jako zieloną paszę jesienną. Gdzie jednak nie można siać lucerny, a nawet i koniczyny czerwonej, tam, chcąc mieć dobrą paszę zieloną, trzeba siać mieszanki jednoroczne — ozime i jare.

Mieszanki ozime składają się z wyki piaskowej i żyta lub pszenicy. Mieszanka z żytem dostarcza paszy jednocześnie z pierwszym pokosem lucerny, ale po trzech tygodniach drewnieje, tak, że jej krowy jeść nie chcą. Trzeba mieć więc na tę porę mieszankę wyki z pszenicą. Kiedy ta druga mieszanka przejdzie, to już jest czerwiec, o ile zaś na ten czas nie ma koniczyny czerwonej, to powinna być **mieszanka jara,** wcześnie zasiana, złożona z wyki, grochu, peluszki, bobiku, owsa i jęczmienia. Z tych roślin trzeba sobie dobrać mieszankę odpowiednią do ziemi. Mieszanki jare siewa się stopniowo, po kawałku co 10 lub 14 dni, aby także stopniowo były gotowe do kosy. Ponieważ do tej chwili od zasiewu przechodzi 8—10 tygodni, nietylko więc po mieszance ozimej, ale i po wczesnej jarej można siać powtórnie mieszankę. Albo też odwrotnie, po mieszance jarej, nawet niezbyt wczesnej, można zasiać mieszankę ozimą, a po niej, choćby w początku czerwca, można jeszcze zasiać koński ząb, lub posadzić brukiew.

Ponieważ codzienne wożenie zdaleka zielonej paszy jest nieporęczne, praktycznie będzie **obok zabudowań** przeznaczyć na wytworzenie tej paszy lepszy kawałek ziemi i **założyć** na nim osobny **płodozmianik oborowy.** Lucernik także zakłada się zwykle w miarę możności blisko podwórza, a gdzie jest lucerna, tam napewno jest i koniczyna, zatem z produkcją paszy nie będzie trudności: koński ząb i buraki można umieścić gdziekolwiek w polu okopowych. Oddzielny płodozmian oborowy jest potrzebny głównie tam, gdzie się na zieloną paszę letnią siewa mieszanki, nie mając zwłaszcza dobrego pastwiska.

Płodozmian oborowy może mieć formę takiej czteropołówki: 1) Koński ząb (i brukiew); 2) Mieszanka jara, siana stopniowo dwa razy (np. od początku kwietnia do początku maja i od połowy czerwca do połowy lipca); 3) Buraki pastewne (i marchew pastewna); 4) Mieszanka jara (siana stopniowo od początku maja do połowy czerwca), a po niej mieszanka ozima. **Pół hektara w ten sposób obsiane, dostarczy paszy soczystej w ciągu całego roku na 2—3 krowy.** Zależy to oczywiście, nietylko od ziemi i od pogody w danym roku, ale także od nawożenia, które musi być obfite.

Nowa roślina pastewna — czumiza.

Ostatnio dokonano w Polsce próbnej uprawy nowej rośliny pastewnej, sprowadzonej z Mandżurji. Roślina ta nosi nazwę czumiza. Wartość jej polega na małych wymaganiach w stosunku do gleby i przedplonu, odporności na mrozy i susze, a wreszcie na możności wszechstronnego użytkowania. **Nadaje się** ona bowiem zarówno jako roślina do sprzętu **na paszę zieloną, jak i na ziarno.**

Czumiza jest rośliną zbożową i należy do rodzaju prosa. Wyrasta od 120—150 cm. wysokości. Pierwsze próby z uprawą zostały przeprowadzone na Pomorzu. Dziś uprawa czumizy jest już dosyć rozpowszechniona. **Uprawia się ją w stanowiskach takich, jak zboża jare.** Udaje się na glebach gliniasto-piaszczystych, lessach, ziemiach próchnicznych. — **Nawożenia wymaga takiego, jak większość roślin zbożowych,** a więc gdy idzie w drugim względnie trzecim roku po gnoju należałoby ją zasilić dawką nawozów azotowych i fosforowych. Najodpowiedniejsze będą z azotowych saletrzak, którego dajemy 120—150 kg. na hektar i supertomasyna 30% w ilościach 100—120 kg. na ha.

Termin siewu czumizy przypada w ciągu maja, przyczem lepiej jest siać ją w pierwszych dniach lub połowie maja. **Wysiew lepiej uskutecznić rzędowo, w odległości 40—50 cm. Na 1 ha wysiewa się 3—4 kg.** Celem równomiernego wysiewu **ziarno czumizy miesza się z piaskiem.** Siejąc ręcznie wyznaczamy rzędy znacznikiem, poczem w wyciągnięte znaki siejemy nasiona płytko.

Pielęgnacja polega na kilkakrotnem redleniu — dopóki jeszcze rośliny są małe, a kiedy dorosną do 50 cm. redlenie należy zastąpić motyczkowaniem, o ile zachodzi potrzeba spulchnienia gleby lub niszczenia chwastów.

Sprzęt na zieloną paszę wykonywa się w czasie kłoszenia, wtedy bowiem zielona roślina posiada największą wartość pokarmową, a **na ziarno wtedy, kiedy kłosy nabierają złoto-żółtej barwy i ziarno twardnieje. Młocka** czumizy **jest taka jak prosa,** młócić jednak nie wcześnie jak **po 3 tygodniach od sprzętu.** Po odczyszczeniu, ziarno do zupełnego wyschnięcia przechowuje się w warstwach 15—20 cm. grubości. **Plony** czumiza daje w naszych warunkach b. dobre. Przy uprawie na zieloną paszę może dać z hektara 500—600 centnarów, a przy uprawie na ziarno 30—40 cent. ziarna i 80—100 cent. dobrej słomy. Warto namówić rolników, aby choć na małym kawałku ziemi spróbowali uprawy tej pożytecznej rośliny.

Ciągliwość mleka.

W okresie letnim, występuje niekiedy ciągliwość mleka i śmietany. Często mleko ciągnie się jak miód, co jest wielkiem uniedogodnieniem w gospodarstwie, gdyż obniża wartość mleka i czyni je niezdatnem do dalszego przerobu na masło.

Wada ta spowodowana jest przez bakterje. Niejednokrotnie zwyrodniałe bakterje kwasu mlekowego wywołują tę wadę lub też cały szereg bakterji, mających swe siedlisko na mokrych łąkach, bagnach lub błotach, jak również na gnijącej słomie.

Mleko czy śmietana ciągliwa jest dla ludzi nieszkodliwa. Na północy Europy spożywają mleko ciągliwe tak jak u nas kwaśne mleko. W Szwecji naprzykład jest ono tak gęste, że można je krajać nożem.

Chcąc pozbyć się tej wady, należy przeprowadzić bardzo gruntownie czyszczenie i dezynfekcję obory i mleczarni. — Wszystkie naczynia, a więc skopki, bańki, wszelkie przyrządy, używane przy wyrobie masła, muszą być bardzo dokładnie wymyte i wyszorowane. **Zaleca się również zmianę wody,** używanej do mycia naczyń i chłodzenia mleka.

———ooOoo———

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Kto zarabia na rolniku. Miasto zakupuje cały szereg artykułów rolniczych i wydaje na to dość znaczne sumy. Jednak tylko część tych pieniędzy dochodzi do wsi, większość pozostaje w kieszeni pośredników. Obliczono, że z sum uzyskiwanych ze sprzedaży chleba pszennego, rolnik otrzymuje zaledwie 28 procent tego, co płaci spożywca miejski, w bułkach pszennych udział rolnika wynosi zaledwie 19 procent, w chlebie żytnim 38 proc., w mięsie wołowem 42 proc., w mięsie wieprzowem 59 proc., w kaszy jęczmiennej 35 proc., w kaszy gryczanej 42 proc., w ziemniakach 44 proc., w mleku 48 proc.. w jajach 70 proc. — Jeśliby udało się zmniejszyć udział pośrednika w tem, co płaci miasto za produkty wiejskie, to niewątpliwie możnaby było zmniejszyć cenę tych produktów w mieście, a przedewszystkiem zwiększyć ilość pieniędzy, otrzymywanych przez rolników i poprawić stan gospodarczy wsi. W tych warunkach zorganizowanie handlu rolniczego wysuwa się na czoło zagadnień doby dzisiejszej.

Urzędy meljoracyjne przy starostwach. Po wszystkich starostwach utworzono referaty meljoracyjne. Obejmą one całokształt zagadnień wodno-meljoracyjnych danego powiatu, a więc nietylko kierownictwo robót meljoracyjnych, lecz również opiekę nad konserwacją robót wykonywanych z funduszów państwowych, sprawy orzecznictwa dla zakładów wodnych, zaopatrzenia osiedli w wodę, współpracę w zagospodarowaniu terenów już zmeljorowanych.

Ile wywieźliśmy lnu. W ciągu dwóch miesięcy b. r. wywieziono z Polski zagranicę 10 tys. 875 centnarów lnu międlonego, 9 tys. 573 cent. lnu trzepanego i 1 tys. 402 cent. lnu czesanego. Ogółem w dwóch tylko miesiącach wywóz wszystkich gatunków lnu wyniósł 52 tys. 558 centnarów.

Z targu i giełdy. W Krakowie na giełdzie płacono za 100 kg.: żyto 15.25—15.50; pszenica 21.50—21.75; jęczmień 14—14.50; owies 15.25—15.50; kasza jaglana chłopska 26—27; kasza tatarczana 25.50 do 28.50; otręby 11—11.50. **Na targu płacono:** mleko 1 litr 18—20 gr; masło zwyczajne 2.50—2.60 zł; ser krowi 1 kg. 60—70 gr; jaja szt. 5—6 gr; cebula 1 kg. 55—60 gr; ziemniaki 1 kg. 7—8 gr; ziemniaki nowe 1 kg. 2 zł; kurczęta para 2.20—4.50 zł. **Ceny koni:** pociągowe ciężkie 250—520 zł; pociągowe lekkie 200—400 zł; rzeźne 35—140 zł.

Jeszcze raz o Liszkach.

Powiedzieliśmy już o tem i owem na temat Liszek, nie będzie też od rzeczy nadmienić, że Liszki, jako małe miasteczko-wieś mogłyby mieć elektryfikację. Niema jej do dzisiaj z tego powodu, że potrzebny jest poważniejszy kapitał na zakup transformatora, bez którego nie można zaprowadzić instalacji. A jakby na ironję biegną niżej Liszek druty o kolosalnie wysokiem napięciu z Jaworzna do Krakowa. Na wysokich słupach żelaznej konstrukcji, rozpięte, jak liny wiszą ponad uroczemi łąkami, nabrzmiałe energją elektryczną, której użyczają krakowskim maszynom. Możeby tak znalazł się jakiś mecenas „oświatowy" i... zakupił ten nieszczęsny, a cenny transformator — i na rynku lisieckim rozwidniłoby się wieczorami. Wszak taka Poręba Żegoty (mówimy „taka", gdyż jest mniejsza od Liszek i niema tego miasteczkowego charakteru), posiada elektryfikację, a z niejednego okna z pod słomianej strzechy krzyczy rozgłośnik radjowy... gramofonowemi płytami naturalnie.

W takim domu ludowym przydałoby się napewno młodzieży oświetlenie elektryczne. Weźmy bowiem pod uwagę warunki sceniczne przy świetle lampy naftowej, które utrudniają kolosalnie pracę na scenie, a zrozumiemy, jak cennym jest podarunkiem Edisona dla kulturalnej ludzkości żarówka. — Przynajmniej nią nie można uśmiercać ludzi, jak naprzykład wojennymi wynalazkami Kruppów i tym podobnych rzeźników ludzkości. — Rozmawiamy też na ten temat z jednym inteligentnym mieszkańcem Liszek. Powiada on jednak, uogólniając rzecz szeroko: „dobrzeby było, gdyby Liszki miały światło elektryczne, ale czy to ludzi zbawi? Światła tego i tak Liszki nie będą miały — i o tem szkoda marzyć... mówi pesymistycznie. Grunt, aby szerzono oświatę. Ją potrzeba szerzyć. Ile to dawniej z Liszek szło do szkół do Krakowa?! ha-ha! Chłopa stać było na kształcenie, mimo wszystko syna swojego w mieście. Kształcił i kierował na człowieka. Na pożytek sobie i państwu. Ile to wieś wydała i wydaje talentów, sił żywotnych, których brak miastu. Miasto nie wyda nigdy bez wielkich kosztów i nauki Reymontów, Witosów, Jantków z Bugaja i Kurasiów... Dzisiaj wstęp chłopskiemu dziecku zamknięty do szkół. Do gimnazjum chcąc syna dać, trzeba mieć wpływy i pieniadze, nie mówiąc już o uniwersytecie, do którego trzeba być wybrańcem losu i fortuny. Jak tak dalej pójdzie, grozi to niebezpiecznemi następstwami dla kultury narodu wogóle. Wieś żywotnemi sokami zasila miasto, filtruje jego krew i odkaża ze zdegenerowania. Nie wystarcza obmyślać pewne ulgi dla rolników, nota bene i tak zawsze niewymiernych podatków i głosić hasła: frontem do wsi, lecz trzeba chłopu dać dostęp do wiedzy i do prawa, jakie się jemu należy, jako integralnej części społeczeństwa. „Góra" zaś patrzy niejednokrotnie na wieś, jak my na biednych cyganów-włóczęgów, z pewnym politowaniem, ale i ciekawością; bo wieś ma ciekawą, oryginalną duszę — prawda? Ale to nie wędrowny cygan lecz kolos, na którym państwo opiera swoją egzystencję. — A na wszystko jest rada, nawet na to osławione bezrobocie, które dziesięć miljonów ludzi w Polsce niedokarmia, tylko trzeba mądrych, zdrowych ustaw, opartych na zasadach chrześcijańskich.

Jak dalece są te słowa słuszne, nie potrzebujemy komentować, gdyż same za siebie mówią. Dowodzi to, że w Liszkach (jak wogóle na wsi) ogół ludzi jest biedny, ale myśli po katolicku. Nie mają też w tej parafji i okolicach dostępu ludzie z programem bolszewickiego ustroju — jakichś wspólnych frontów komunistycznych, bo ludność wie, że z obecnego galimatjasu gospodarczego wyprowadzić mogą naród encykliki Papieży, bez rozlewu krwi, rewolucyj i grabieży, drogą ewolucji dusz — odrodzenia dusz.

Ośrodkiem życia religijnego w Liszkach jest Akcja Katolicka, która pod przewodnictwem tutejszego proboszcza, prałata Parysia Jana, krzepnie i skupia wokół siebie coraz liczniejszy zastęp ludzi, pragnących lepszego jutra przez przebudowę własnych dusz, serc i mózgów. Promieniuje ona daleko na okoliczne wsie i wydaje owoce. Życzenie swoje, jakie wyraził czcigodny Pasterz, jest pogłębiać ciągle to życie i wytężyć siły, aby to, co już jest zrobione, utrzymać nadal na takim poziomie. Przydałyby się jeszcze niejedne rzeczy, konieczne w pracy katolickiej, ale na to potrzeba nietylko sił, zdrowia i zaparcia się siebie, lecz także pieniędzy na obfitość których nie skarżą się Liszki. Działalność wśród młodzieży rozwijają mocno Stowarzyszenia katolickie. Męskie i żeńskie „kaesemy". Członków ich jest liczba spora (naturalnie najwięcej zimą jest członków czynnych, ponieważ na wsi wtedy najwięcej czasu). Katolickie Stow. Młodzieży męskie w Liszkach, Kaszowie, Jeziorzanach liczy przeszło 150-ciu członków, żeńskie w Liszkach samych obejmuje ponad 50 druchen. Praca tych stowarzyszeń kroczy silnie w kierunku oświatowym. Odegrano naprzykład niezliczoną ilość sztuk i wiele wygłoszono referatów na zebraniach. Pozatem silnie prowadzono tu przysposobienie rolnicze. Taksamo Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży żeńskiej swoją drogą urządziło wiele przedstawień i odczytów — skarżą się tylko, wspomnę nawiasem, na brak dla stowarzyszeń sztuk scenicznych. Możeby tą sprawą zajęli się literaci ludowi? Sądzimy, że firmy nakładcze znalazłyby się również. (Naprzykład „Ostoja", Poznań, Pocztowa 15). — Taksamo Katolickie Stow. Młodzieży żeńskiej znajdują się w Kaszowie, Piekarach nad Wisłą, Kryspinowie, i Nowej wsi szlacheckiej. Ogólnie do 300 członkiń w tych wsiach. Katolickie Stowarzyszenie Mężów wykazuje silną tendencję rozwojową. Również tercjarstwo jest mocno zorganizowane i wysoko religijnie postawione. Jest naprzykład około 80 róż-kobiet. — W domu ludowym odbywają się zgromadzenia kobiet różańcowych, które wykazują wielką żywotność i przejęcie się sprawami religijnemi. Prowadzi to zgromadzenie wielce energicznie p. inżynierowa Rudolphi. Pozatem Siostry Felicjanki prowadzą przedszkole (50 dzieci przeszło) a oprócz tego szwalnię. Należy tylko ubolewać, że Siostry Felicjanki, które wiele pożytku przynoszą wsi na polu pedagogicznem, nie mają specjalnego budynku dla ochronki. Wprawdzie myśli o tej budowie nie zaniechano, lecz z braku kapitału muszą biedne Siostry pracować w uciążliwych warunkach. Sale bowiem tego nie tak wielkiego domu ludowego są przepełnione organizacjami koniecznemi, które również muszą się pomieścić. Czego w tym domu ludowym niema? Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży męskiej i żeńskiej, Katol. Stowarzyszenie Mężów, Zgromadzenia tercjarskich kobiet, przedszkole, czytelnia parafjalna, orkiestra i t. d. Nic więc dziwnego, że przydałoby się obszerniejsze pomieszczenie.

Sport tylko nie bardzo rozwija się wśród młodzieży i starszych, a raczej wogóle się nie rozwija. Ludziska bowiem wychodzą ze słusznego założenia, że się dość nakopią w polu, na zagonach, to ich nogi nie chcą kopać nic nikomu nie winnej piłki. W Liszkach więc nie lubią kopać.... piłki naturalnie. W tych okolicach jednak istnieje sobie inny „sport" (oczywiście niekoniecznie w Liszkach), sport, że tak powiemy weselny. Mimo, że pijaństwo już całkiem zbankrutowało, ale jeszcze istnieją bójki, zwłaszcza na weselach. Nie umieją się zabawić spokojnie, bez awantur i ordynarnego mordobicia, czy jeszcze gorzej... Naturalnie pod tym względem jest na szczęście coraz lepiej — bywały bowiem czasy, że zbierały się całe wsie i maszerowały jedne na drugie z kijami, kłonicami, kołkami i nożami. Naprzykład sławna bitka wsi Rusocic i Kamienia, którą pamiętam osobiście, będąc jeszcze dzieckiem. Dzisiaj jest już corz lepiej, chociaż tu i ówdzie jest bójka na weselu — bitka o miedzę, awantura o dziewczynę...

Tak więc kończymy o Liszkach, podkrakowskiej miejscowości, słynącej również ze smacznych kukiełek i wybornej lisieckiej kiełbasy.

Wincenty Kuglin.

ZAWIADOMIENIA.

Rekolekcje dla członków Straży Honorowej Najśw. Serca Pana Jezusa w kościele SS. Wizytek (Krowoderska L. 16) odbędą się w dniach od 1—5 czerwca b. r. z następującym programem: Nauka wstępna 1 czerwca, t. j. w drugi dzień Zielonych Świąt o godz. 5.30 pop. Dnia 2, 3 i 4 czerwca I-sza nauka o 9-tej rano; II-ga o 5.30 pop. Spowiedź rozpocznie się 4 czerwca o 2-giej pop. Zakończenie rekolekcyj w piątek rano o godz. 8.30 w połączeniu z nauką, Mszą św. i Komunją św. Przyjęcie uroczyste do Straży Honorowej odbędzie się w następną niedzielę, t. j. 7-go o godz. 5-tej pop.

„Dzień Chorych". Sodalicja Marjańska Akademików Un. Jag. w Krakowie urządza nabożeństwo dla chorych m. Krakowa dnia 12 czerwca 1936 r. w kościele św. Florjana przy Placu Matejki. Zgłoszenia chorych przyjmuje już teraz Sodalicja Marjańska Akademików Un. Jag., ul. Kanonicza 14, I p., tel. 146-43.

Towarzystwo Pszczelarskie odbędzie zwyczajne, miesięczne zebranie z aktualnym referatem w niedzielę, 24 b. m. o 10-ej godz. przy ul. św. Jana 20, I p.

Wesoły kącik.

NAJTRUDNIEJ O PIERWSZY.

— Dlaczego on dostaje te trzy ordery?

— Ano ten trzeci otrzymał, bo miał już dwa, drugi dlatego, że miał już jeden, a ten pierwszy dlatego, że nie miał żadnego.

NUMER, CZY ICEK?

Przy telefonie: — Hallo, hallo! Jaki to numer?

— To nie jest żaden numer, tylko Icek Feigelbaum.

MĄŻ DO ŻONY.

— Kupiłem dwa bilety do teatru.

— Doskonale. Zaraz się zaczynam ubierać.

— No, to może choć raz zdążymy do teatru na czas, bo bilety są... na jutro.

OBCA WALUTA.

— Ten człowiek doszedł do majątku na obcej walucie.

— Spekulował dolarami?

— Ależ nie. Poprostu zaciągał pożyczki i nikomu nie zwracał.

ŚWIECE kościelne brackie do I. Komunji Św.
PO CENACH NAJNIŻSZYCH POLECA:
KATOLICKA WYTWÓRNIA ŚWIEC KOŚCIELNYCH LUMEN ST. SIWIEC i WŁ. ŚLIWA KRAKÓW Biskupia 12. — Tel. 154-96.

Katolicki robotnik winien zakładać swoje związki zawodowe, albo wpisywać się do już istniejących związków, a nie iść na pasku socjalistów i komunistów.

DZIAŁ ROLNICZY.

Jak ułożyć sobie plan uprawy roślin na paszę dla bydła.

Kto dba o dochód z mleka, ten wie o znaczeniu paszy soczystej dla krów przez cały rok. Trzeba mieć w zimie dość okopowizny i kiszonek, a w lecie dobre pastwisko, albo koszone zielonki. Rozpatrzmy pokrótce te wszystkie rodzaje pasz soczystych i zastanówmy się, jak można je sobie najlepiej zapewnić.

Pastwisko polne najlepsze mamy z białej koniczyny, a w drugiej połowie lata również z seradeli, wsianej w żyto. Nietylko przygryziona koniczyna, ale i seradela w wilgotne lata odrasta, więc można ją spasać kilkakrotnie — trzeba jednak zachować w tem pewien ład, podzielić pastwisko na części i stopniowo przechodzić z jednej na drugą, by dać poprzednim czas na odrośnięcie.

Zielonki przez całe lato można mieć najtaniej tam, gdzie się udają lucerna francuska i koniczyna czerwona. Te dwie rośliny, spasane na zmianę, mogą wystarczyć same od początku maja (pierwszy pokos lucerny) do połowy lub końca września (trzeci pokos lucerny) — a wtedy mamy już koński ząb, jako zieloną paszę jesienną. Gdzie jednak nie można siać lucerny, a nawet i koniczyny czerwonej, tam, chcąc mieć dobrą paszę zieloną, trzeba siać mieszanki jednoroczne — ozime i jare.

Mieszanki ozime składają się z wyki piaskowej i żyta lub pszenicy. Mieszanka z żytem dostarcza paszy jednocześnie z pierwszym pokosem lucerny, ale po trzech tygodniach drewnieje, tak, że jej krowy jeść nie chcą. Trzeba mieć więc na tę porę mieszankę wyki z pszenicą. Kiedy ta druga mieszanka przejdzie, to już jest czerwiec, o ile zaś na ten czas nie ma koniczyny czerwonej, to powinna być **mieszanka jara,** wcześnie zasiana, złożona z wyki, grochu, peluszki, bobiku, owsa i jęczmienia. Z tych roślin trzeba sobie dobrać mieszankę odpowiednią do ziemi. Mieszanki jare siewa się stopniowo, po kawałku co 10 lub 14 dni, aby także stopniowo były gotowe do kosy. Ponieważ do tej chwili od zasiewu przechodzi 8—10 tygodni, nietylko więc po mieszance ozimej, ale i po wczesnej jarej można siać powtórnie mieszankę. Albo też odwrotnie, po mieszance jarej, nawet niezbyt wczesnej, można zasiać mieszankę ozimą, a po niej, choćby w początku czerwca, można jeszcze zasiać koński ząb, lub posadzić brukiew.

Ponieważ codzienne wożenie zdaleka zielonej paszy jest nieporęczne, praktycznie będzie **obok zabudowań** przeznaczyć na wytworzenie tej paszy lepszy kawałek ziemi i **założyć** na nim osobny **płodozmianik oborowy.** Lucernik także zakłada się zwykle w miarę możności blisko podwórza, a gdzie jest lucerna, tam napewno jest i koniczyna, zatem z produkcją paszy nie będzie trudności: koński ząb i buraki można umieścić gdziekolwiek w polu okopowych. Oddzielny płodozmian oborowy jest potrzebny głównie tam, gdzie się na zieloną paszę letnią siewa mieszanki, nie mając zwłaszcza dobrego pastwiska.

Płodozmian oborowy może mieć formę takiej czteropołówki: 1) Koński ząb (i brukiew); 2) Mieszanka jara, siana stopniowo dwa razy (np. od początku kwietnia do początku maja i od połowy czerwca do połowy lipca); 3) Buraki pastewne (i marchew pastewna); 4) Mieszanka jara (siana stopniowo od początku maja do połowy czerwca), a po niej mieszanka ozima. **Pół hektara w ten sposób obsiane, dostarczy paszy soczystej w ciągu całego roku na 2—3 krowy.** Zależy to oczywiście, nietylko od ziemi i od pogody w danym roku, ale także od nawożenia, które musi być obfite.

Nowa roślina pastewna — czumiza.

Ostatnio dokonano w Polsce próbnej uprawy nowej rośliny pastewnej, sprowadzonej z Mandżurji. Roślina ta nosi nazwę czumiza. Wartość jej polega na małych wymaganiach w stosunku do gleby i przedplonu, odporności na mrozy i susze, a wreszcie na możności wszechstronnego użytkowania. **Nadaje się** ona bowiem zarówno jako roślina do sprzętu **na paszę zieloną, jak i na ziarno.**

Czumiza jest rośliną zbożową i należy do rodzaju prosa. Wyrasta od 120—150 cm. wysokości. Pierwsze próby z uprawą zostały przeprowadzone na Pomorzu. Dziś uprawa czumizy jest już dosyć rozpowszechniona. **Uprawia się ją w stanowiskach takich, jak zboża jare.** Udaje się na glebach gliniasto-piaszczystych, lessach, ziemiach próchnicznych. — **Nawożenia wymaga takiego, jak większość roślin zbożowych,** a więc gdy idzie w drugim względnie trzecim roku po gnoju należałoby ją zasilić dawką nawozów azotowych i fosforowych. Najodpowiedniejsze będą z azotowych saletrzak, którego dajemy 120—150 kg. na hektar i supertomasyna 30% w ilościach 100—120 kg. na ha.

Termin siewu czumizy przypada w ciągu maja, przyczem lepiej jest siać ją w pierwszych dniach lub połowie maja. **Wysiew lepiej uskutecznić rzędowo, w odległości 40—50 cm. Na 1 ha wysiewa się 3—4 kg.** Celem równomiernego wysiewu **ziarno czumizy miesza się z piaskiem.** Siejąc ręcznie wyznaczamy rzędy znacznikiem, poczem w wyciągnięte znaki siejemy nasiona płytko.

Pielęgnacja polega na kilkakrotnem redleniu — dopóki jeszcze rośliny są małe, a kiedy dorosną do 50 cm. redlenie należy zastąpić motyczkowaniem, o ile zachodzi potrzeba spulchnienia gleby lub niszczenia chwastów.

Sprzęt na zieloną paszę wykonywa się w czasie kłoszenia, wtedy bowiem zielona roślina posiada największą wartość pokarmową, a **na ziarno wtedy, kiedy kłosy nabierają złoto-żółtej barwy i ziarno twardnieje. Młocka** czumizy **jest taka jak prosa,** młócić jednak nie wcześnie jak **po 3 tygodniach od sprzętu.** Po oczyszczeniu, ziarno do zupełnego wyschnięcia przechowuje się w warstwach 15—20 cm. grubości. **Plony** czumiza daje w naszych warunkach b. dobre. Przy uprawie na zieloną paszę może dać z hektara 500—600 centnarów, a przy uprawie na ziarno 30—40 cent. ziarna i 80—100 cent. dobrej słomy. Warto namówić rolników, aby choć na małym kawałku ziemi spróbowali uprawy tej pożytecznej rośliny.

Ciągliwość mleka.

W okresie letnim, występuje niekiedy ciągliwość mleka i śmietany. Często mleko ciągnie się jak miód, co jest wielkiem uniedogodnieniem w gospodarstwie, gdyż obniża wartość mleka i czyni je niezdatnem do dalszego przerobu na masło.

Wada ta spowodowana jest przez bakterje. Niejednokrotnie zwyrodniałe bakterje kwasu mlekowego wywołują tę wadę lub też cały szereg bakterji, mających swe siedlisko na mokrych łąkach, bagnach lub błotach, jak również na gnijącej słomie.

Mleko czy śmietana ciągliwa jest dla ludzi nieszkodliwa. Na północy Europy spożywają mleko ciągliwe tak jak u nas kwaśne mleko. W Szwecji naprzykład jest ono tak gęste, że można je krajać nożem.

Chcąc pozbyć się tej wady, należy przeprowadzić bardzo gruntownie czyszczenie i dezynfekcję obory i mleczarni. — Wszystkie naczynia, a więc skopki, bańki, wszelkie przyrządy, używane przy wyrobie masła, muszą być bardzo dokładnie wymyte i wyszorowane. **Zaleca się również zmianę wody,** używanej do mycia naczyń i chłodzenia mleka.

——ooOoo——

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Kto zarabia na rolniku. Miasto zakupuje cały szereg artykułów rolniczych i wydaje na to dość znaczne sumy. Jednak tylko część tych pieniędzy dochodzi do wsi, większość pozostaje w kieszeni pośredników. Obliczono, że z sum uzyskiwanych ze sprzedaży chleba pszennego, rolnik otrzymuje zaledwie 28 procent tego, co płaci spożywca miejski, w bułkach pszennych udział rolnika wynosi zaledwie 19 procent, w chlebie żytnim 38 proc., w mięsie wołowem 42 proc., w mięsie wieprzowem 59 proc., w kaszy jęczmiennej 35 proc., w kaszy gryczanej 42 proc., w ziemniakach 44 proc., w mleku 48 proc., w jajach 70 proc. — Jeśliby udało się zmniejszyć udział pośrednika w tem, co płaci miasto za produkty wiejskie, to niewątpliwie możnaby było zmniejszyć cenę tych produktów w mieście, a przedewszystkiem zwiększyć ilość pieniędzy, otrzymywanych przez rolników i poprawić stan gospodarczy wsi. W tych warunkach zorganizowanie handlu rolniczego wysuwa się na czoło zagadnień doby dzisiejszej.

Urzędy meljoracyjne przy starostwach. Po wszystkich starostwach utworzono referaty meljoracyjne. Obejmą one całokształt zagadnień wodno-meljoracyjnych danego powiatu, a więc nietylko kierownictwo robót meljoracyjnych, lecz również opiekę nad konserwacją robót wykonywanych z funduszów państwowych, sprawy orzecznictwa dla zakładów wodnych, zaopatrzenia osiedli w wodę, współpracę w zagospodarowaniu terenów już zmeljorowanych.

Ile wywieźliśmy lnu. W ciągu dwóch miesięcy b. r. wywieziono z Polski zagranicę 10 tys. 875 centnarów lnu międlonego, 9 tys. 573 cent. lnu trzepanego i 1 tys. 402 cent. lnu czesanego. Ogółem w dwóch tylko miesiącach wywóz wszystkich gatunków lnu wyniósł 52 tys. 558 centnarów.

Z targu i giełdy. W Krakowie na giełdzie płacono za 100 kg.: żyto 15.25—15.50; pszenica 21.50—21.75; jęczmień 14—14.50; owies 15.25—15.50; kasza jaglana chłopska 26—27; kasza tatarczana 25.50 do 28.50; otręby 11—11.50. **Na targu płacono:** mleko 1 litr 18—20 gr; masło zwyczajne 2.50—2.60 zł; ser krowi 1 kg. 60—70 gr; jaja szt. 5—6 gr; cebula 1 kg. 55—60 gr; ziemniaki 1 kg. 7—8 gr; ziemniaki nowe 1 kg. 2 zł; kurczęta para 2.20—4.50 zł. **Ceny koni:** pociągowe ciężkie 250—520 zł; pociągowe lekkie 200—400 zł; rzeźne 35—140 zł.

BARTOS GADUŁA.

N. B. P. J. Chr.!... W Naprawie nad Jordanowem, niedoośłony kandydat na nauczyciela a, b, c, d i t. d. redaktoruje „Nowa Wieś“ jako ciąg dalsy miesiecnika „Wieś Jej Pieśń“, który jako organ ludowych poetów pieśniarzy redaktorował Jantek z Bugaja. Przeciwko temu ze ta „Nowa Wieś“ jest dalsem ciągiem „Wsi Jej Pieśni“ ten Jantek z Bugaja pretestuje, bo ta „Nowa Wieś“ to jest brzydka komunistycna, bolsewicka smatka, ktora ze wsią i chłopami nima nic wspólnego i mieć nie bedzie, a męty komunistycne, bolsewickie i bezbożnicne, to są między robotnikami w Łodzi czy Warszawie, ale nie na wsi, dla ktorych ta ze tak powiem nowa wes, z bolsewickiego kozucha, wychodzić moze, ale nie dla wsi i jej ludu.

Ta „Nowa Wieś“ bolsewicko komonistycna, rozpłodniła sie w gowie redaktora w Naprawie i ma podobno cytelników sporo w Łodzi a nawet w Warsawie, kady sie zydosko-komonistycne wydzieliny zagnieździły i zagnidziły. Jeden sąsiad tego redaktora w Naprawie pisał mi, ze bolsewicko nowo wes, ma z cerwonego źródełka, byt zapewniony... Ano jakzeby inacy, przecie za darmo, niemozna bolsewikom takiej pieknej reklamy robić. Kumoterstwo, kumoterstwem a od kamizelki usytej kumotrze zapłać!

W tej nowej wsy durkujesie artykuły przeciwko militaryzmowi, przeciwko zbrojeniom i wojnie, a wykwala sie bolsewików ze mają najpotężniejsze lotnictwo, ze na maniebrak w Ukrainie 1800 zołnierzy, a na Białorusi 5700 wylądowało z samolotów za pomocą spadochronów... Wychwala dalej ten raj bolsewicki ze w nim produkcyjo złota wzrosła o 24% do wartości 200 miljonów rubli! Ano zyce chocias jeden fąncik tego złota rocnie, temu redaktrowi z Naprawy. W drugiem miejscu durkuje znowu ta nowa wes ze „faktem jest co nowy rok, w Z. S. R. R. obchodził lud ogromnie hucnie aby dać wyraz w proletaryjackiem społeceństwie i państwie, dobrobytu ludowego... W jednem numerze zaś jest wzmianka o Brunonie Jasieńskiem, głośnem futudrzyście-poecie, ktory zgolił do bolsewików, ze powieść jego „Człowiek zmienia skórę“, w przeciągu dwuch lat rozesła sie w nakładzie 400.000 egzemplarzy! Przecudna cudownoś cytelnictwa jest tam w tem bolsewickiem raju i kraju! Je cegoz wy jesce Mirecku i Cuchnecku siedzicie tu u nas w Polsce pod ciemną gwiazdą, a niekitujecie, za tem Jasieńskiem do Z. S. R. R.! Adyć wy, moj kochany downy kolego, druchu Mirecki, wydaliście dwa tomy swoich poezyi, jeden dziesięć stronic gruby, a drugi o dwunastu stronicach, swojem nakładem, sobie na pamiątkę, bo nik tego kupić nie chce u nas w Polsce. Ostatni (na razie) ten tom wasych wiersy kostuje ino dziesięć grosy kartecka, cyli tani jak barszcz, bo razem za sześć kartecek ino jeden złoty, a tytuł „Przed świtem“ bezpłatnie gratys na przycenek. Otrzepójcie na granicy bolsewickiej, polski sary proch z kierpców i hyc-hop-siup! do bolsewickiego raju z wasem talentem światowej sławy — opróc ciemno niewdzięcnej Polski, co was niezna.

Rozumię wasą wielką wściekłą nienawiś do księży, bo kiedy z tego bolsewickiego raju, przysła horda aniołów pod Warsawę, to ksiądz Skorupka z krzyzem na cele polskich zołnierzy, wysed i padnął od kuli. Zeby nie męstwo polskich zołnierzy, nie bohatersko śmierć za ojcyznę, takich jak ks. Skorupka, tacy jak wy Mirecku, Cuchnecku do spółki z zydami komonistami, jusbyście panowali, znęcali sie nad biednemi wasemi niewolnikami chłopami, o sto procent więcej i mocniej jak dzisiejsi kapitaliści i burżuje! To sie ale nigdy w Polsce nie stanie, a z kapitalistami zydami, my chłopi, damy sobie sami rade, bez takich jak Mirek, Czuchnowski komendantów kumedyjantów!...

Ze zniknie wszelka nierówność u ludzi, to jest waryjackie kłamstwo, cygaństwo socyjalistów, komonistów, a ze zniknie wyzsość zurodzenia cy zmajątku, to jes prawda, ktorą chłopi bez tych dobrze rozumią i wywalcą, ale do tego komonistów, socyjalistów nie potrzebują. Zeby kielkanaście tysięcy komonistów w Polsce rządziło, tego zydzi jak w Rosji nigdy niepotrafią!

Znaczny wzrost oszczędności w P. K. O. w I kwartale 1936 r.

Według ostatnich danych ogłoszonych w „Wiadomościach Statystycznych“ w pierwszym kwartale b. r. suma wkładów oszczędnościowych w P. K. O. wzrosła o prawie 10 miljonów złotych do łącznej sumy 689 miljonów złotych.

Liczba książeczek oszczędnościowych P. K. O. w tym samym czasie wykazuje wzrost o 124.000 nowych książeczek do ogólnej liczby 2,016.000 książeczek.

W dziale Ubezpieczeń na życie P. K. O. liczba polis wzrosła do 120.463, a suma ubezpieczeń o dalsze prawie 3 miljony złotych do ogólnej kwoty 181 miljonów złotych.



Osobliwości Mongolji: królowa Olaku z damami dworu.

Kapelusze męskie i dla Przew. Duchowieństwa poleca kapelusznik damski i męski **JAN KURZYDŁO**
Kraków, ul. św. Jana 12. Tel. 175 12, również wykonuje wszelkie roboty w zakres kapelusznictwa wchodzące. Wykonanie solidne. Ceny niskie.

Przyjmę ucznia do praktyki stolarskiej i pomocnika stolarskiego na robotę meblową. Zgłoszenia: Podgórze, ul. Podskale L. 14.

Przygotowuję do wstępnego egzaminu gimnazjalnego oraz przepisuję różne prace na maszynie. Zgłoszenia do „Dzwonu“.

Pończochy damskie fil de cosse od 95 gr.
Pończochy jedwabne I-sza sorta zł. 2·25.
Skarpetki męskie i dziecinne w ogromnym wyborze, rękawiczki, bieliznę męską i damską, chusteczki do nosa, fartuchy i czepki dla służby poleca
Zofja Aksakowa **Kraków, ul. Wiślna 4.**
Telefon Nr. 130-15.

Skład dodatków krawieckich JAN SAJAK
Kraków, ul. św. Tomasza 24.
Nowy dom Kasy Oszczędności m. Krakowa, (róg ul. Szpitalnej)

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Roczna 6·— zł. — półroczna 3·— zł. kwart. 1·60 zł. Numer pojedynczy 15 gr. W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr. Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków, ul. Straszewskiego 18 II. p. Telefon 128-20.
Konto czekowe P. K. O. 404.712.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł. — Ósma str. 20 zł. 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr.
W tekście 2 razy drożej.

Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne.
Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.

Czcionkami Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Perka.